

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamae otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



Prenumerata miejscowa:

rocznie	84— K
półrocznie	42— "
kwartalnie	21— "
miesięcznie	7— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96— K
półrocznie	48— "
kwartalnie	24— "
miesięcznie	8— "

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 3 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I piętro (nad mezaninem)

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petytowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal; tabelaryczny i liźbowy 60 hal.

Nadesłane po 1:50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petytowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liźbowe po 60 hal. za wiersz petytowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

Sprawa „Galicyi Wschodniej“.

Na podstawie ostatnich konferencyj w Paryżu.

Wywiad z dr. Henrykiem Loewenherzem delegatem miasta Lwowa.

Lwów, 24 września 1919.

(St. Z.) W pociągu pospiesznym Warszawa-Lwów, na wprost mnie siedział dr. Henryk Loewenherz, jeden z trzech delegatów miasta Lwowa, którzy w ważnych sprawach politycznych bawili w ostatnich tygodniach w Paryżu. Dr. Loewenherz opuścił stolicę Francyi zaledwie przed kilku dniami, jest więc doskonale poinformowany o stanie sprawy t. z. „Galicyi Wschodniej“, tej kwestyi, która tak żywo nas obchodzi.

Dr. Loewenherz przybywszy z Paryża do Warszawy, udał się do Naczelnika Państwa, któremu w rozmowie, trwającej przeszło pięć kwadransów, przedłożył szereg informacji i relacyj.

Należy zaznaczyć, że Naczelnik Państwa żywo interesuje się tą sprawą, a w czasie rozmowy z dr. Loewenherzem dał dowody wielkiego uczucia i troskliwości o Lwów i kresy najbliższe.

Dr. Loewenherz przybył wczoraj w południe do Lwowa, a ze swoich czynności w Paryżu zda sprawę o ile możliwości bardzo szczegółowo. Sądzić należy, że w tym celu prezydent m. Lwowa zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, która wysłucha tych cennych relacyj. Drugi delegat poseł Dąbski, który również przybył z Paryża do Warszawy, bawi na razie w stolicy Państwa, gotów jest jednak na każde wezwanie przyjechać do Lwowa, aby przed miarodajnym forum również udzielił informacji.

Dr. Henryk Loewenherz, dobywszy z podróznego kufra mnóstwo zapisków, książek, map, dzienników francuskich i angielskich, tak mówił:

Sprawa „Galicyi Wschodniej“ nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona i nie można nawet przewidzieć, kiedy się to stanie.

Jest ona na porządku dziennym każdego posiedzenia Najwyższej Rady od szeregu



Granice terytorium t. z. Galicyi Wschodniej.

tygodni, jednak dotychczas nie istnieje ścisły termin jej załatwienia. Należy zwrócić uwagę, że jedyną z przyczyn odroczenia się tego załatwienia może też być prawdo-

podobne rozwiązanie się Najw. Rady 5 mocarstw.

Wedle pierwotnej intencji Rady Pięciu sprawa byłego zaboru austriackiego a więc i Galicyi miała być załatwiona drogą umowy między pięcioma głównymi mocarstwami t. j. Ameryką, Anglią, Francją, Japonią i Włochami — z jednej a Polską, z drugiej strony. Miało to nastąpić równocześnie z podpisaniem traktatu z Austrią.

To się jednak, wskutek różnych przeszkód nie stało. Oznaczonego terminu co do załatwienia tej sprawy też niema.

Technika prac układowych w Paryżu jest następująca: Państwa koalicyjne dzielą

dynie od wypadku do wypadku do wypowiedzenia zdania, o ile idzie o sprawy, dotyczące specjalnie te państwa. Wtedy są one jedynie przesłuchiwane, a decyzja należy Radzie Pięciu.

Rada Pięciu dla różnych spraw ustanawia specjalne komisye. Dla spraw polskich przewodniczącym komisji jest Cambon, subkomisysy zaś generał Le Rond'a.

Dnia 25 czerwca b. r. Rada Pięciu wystosowała do komisji polskiej pismo, którem zleciła tej komisji opracowanie dokładnego projektu na następujących podstawach:

1. Całą Galicyę wschodnią oddaje się pod zarząd Polski.

2. Subkomisya ma włożyć projekt przepisów, uwzględniający autonomię terytoryalną, gwarantującą wolność polityczną, religijną i osoblistą mieszkańców tego kraju.

3. Ostatecznie przynależność do Polski jest prowizoryczną o tyle, że po pewnym szeregu lat, sama ludność zadecyduje o swej przynależności.

Granice terytoryalne.

Odnosnie do punktu drugiego subkomisya miała też określić granice terytoryalne „Galicyi Wschodniej“. Z zadania swego subkomisya wywiązała się w ten sposób, że przedłożyła podobno projekt, wedle którego:

a) „Galicyę wschodnią“ oddaje się pod zarząd Państwa Polskiego.

b) Po szeregu lat następuje konsultacya (nie: plebiscyt!) ludności co do przynależności „Galicyi wschodniej“.

c) Granicę wschodnią stanowi: Zbrucz, granicę zachodnią: linia idąca między Cieszanowem a Rawą ruską, Jarosławiem a Jaworowem, Przemyślem a Mościskami, na wschód od Dobromiła, na zachód od Turki. (Patrz: mapa).

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

20)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Wernyhora wyszedł, Ataman siedział zadumany przed oknem i na przelatujące w powietrzu iskielki śniegu patrzył. Latają, kręcą się w powietrzu, błyszczą i nagle — giną. Takie to i szczęście człowieka... Gdy Wernyhora wrócił, zapytał wchodzącego:

— Lepiej?

— Trudno powiedzieć... Bardzo wątpię i słaba... jesć nie chce... Może nie przetrzyma...

Ataman westchnął.

— Bóg mnie ją posłał za karę i za karę odbierze.

Nie wiele mógł Wernyhora domyślić się z tajemniczych półsłówek Atamana. Widział tylko, że miał przed sobą dwie dusze zbliżone do siebie, ale nie związane, wiecznie bliskie sobie i wiecznie dalekie. Gołąb i dziaki raróg stepowy zamknęci w jednej klatce. Raróg męczy się głodem, zbyt dumny aby zjeść i rozszarpać słabego gołębia, a gołąb z przerażenia zginie. Niema wspólnego życia dziakiemu orłowi i gołębiu.

Po wieczery, objął Ataman i Wernyhora poszli do chorej. Weszli bardzo cicho. Zdawało się im, że śpi, bo powieki miała

przymknięte. Ale na szmer koło siebie wnet podniosła je do góry.

Wernyhora pomyślał, patrząc na nią:

— Godziny są policzone...

I nie omylił się wcale, pomimo, że twarz Jaryny i oczy ożywiły się nieco.

Lekkim skinieniem ręki przywołała Sawkę do siebie i coś mu półgłosem szeptać poczęła.

Ataman wstał i z małej skrzynki okutej, która na stoliku stała, wyjął złote serduszko na złotym łańcuszku.

— Marysienko... — odezwała się do dziewczynki. Zbliżyła się do łóżka.

— Nachyl główkę...

Gdy Marysienka głowę wyciągnęła na kółdrze, Jaryna zawiesiła jej na szyi złote serduszko.

A do męża rzekła:

— Ściśnij sprężynkę, aby się nie rozsunała.

Sawka zaciśnęła sprężynkę od łańcuszka. — Kiedym była mała eo większa od niej, matka zawiesiła na mojej szyi ten łańcuszek... i złote serce — matczyne... Niech teraz ona nosi...

W oczach Jaryny pokazały się łzy.

— Ach, gdybyż była szczęśliwą!

Po chwili ogólnego milczenia, przy którym jakieś tragiczne drzenia napętniały powietrze izby, Jaryna znowu skinęła ręką na Sawkę.

Zbliżył się ku niej.

— Pocałuj mnie w czoło — rzekła cicho.

Sawka pocałował.

— Pocałuj Marysienkę...

Sawka przygarbił ją do siebie.

— Mówiłeś zawsze, że mnie kochasz... że dla mnie poświęcisz wszystko — nawet siebie... że każdą prośbę moją spełnisz... — prawda?

— Prawda...

— Proszę cię, abyś po mojej śmierci Marysienkę oddał Wernyhorze.

— Ataman brwi ściągnął.

Widzisz — wahaasz się — oddasz? Nachyl się do mnie.

Ujęła go za szyję i pocałowała.

— Byłam ci wierną i posłuszną... do swoich tęskniłam tylko... Powiedz: oddasz? To już ostatnia moja prośba...

Ataman odpowiedział cicho, ale stanowczo:

— Oddam.

Jakby zmęczona długim wysiłkiem, przymknęła oczy i leżała zupełnie nieruchomie.

W nogach chorej na stolku siedział zamysłony Wernyhora, podnosząc od czasu do czasu głowę i w twarz Jaryny patrzył. Ataman stał z pochyloną głową i w ziemię wzrok utopił. Jaryna nie podnosiła powiek. Widocznie życie ulatywało powoli...

Nagle — jeszcze błysk jeden.

Twaz chorej ożywiła się.

— Pali się.. pali się! — krzyknęła. Podniosła głowę, spojrziała błędnym, przestraszonym wzrokiem na siedzących przy niej — i głowa bezwładnie na poduszki opadła.

Pożar ojcowskiego domu był ostatniem jej przedśmiertnem widzeniem.

Wernyhora wstał, ujął jej rękę w dłoń

swoją, długo trzymał, a potem opuścił łagodnie na piersi.

— Koniec męczarniom...

Potem ukląkł i „Anioł Pański“ cicho przy łóżku odmówił. Ataman stał pochylony nad głową żony i — płakał głębokim, cichym, wstrząsającym duszę płaczem.

Może opłakiwał winy swoje w obec tej biednej kobiety, którą jak roślinę przesadził na twardy grunt swego życia i nie dozwolił jej w pełni rozkwitnąć. Dramat swego i jej życia schował głęboko w duszy i tylko półsłówkami, rzucającymi mimowolnie, pozwalał domyślać się, co się w jednej i drugiej duszy działo. Żust Jaryny nigdy żadna skarga nie wyszła. Było to milczące cierpienie rezygnacyi.

Przyszły sąsiadki, obmyły ciało, utrały, położyły zwyczajem miejscowym na ławie, zapaliły światło w głowach.

Ataman wziął Marysienkę na swojastronę

Rano rzekł do Wernyhory:

— Słuchaj Lasze... wiem, że ty nie nastaj krwi jesteś... Ale obiecałem Jarynie oddać dziecko tobie. Ona w tobie przeczuła serce miłkie i dobre... może ty będziesz szczęśliwszą odemnie — chowaj moje dziecko. Może ani Marusia, ani ty nigdy już mnie nie zobaczycie... powiedz jej, że ojciec umarł... niech go źle nie wspomina. J-dziecie zaraz... Niechęć, ażeby dziecko patrzyło na pogrzeb matki... Niech, idąc w życie, nie bierze smutków w swoją duszę. Każę rzeczy jej ułożyć do skrzyń...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Projekt autonomii dla „Galicyi wschodniej“.

Na czele dzielnicy ma stać gubernator, którego mianuje Naczelnik Państwa.

Gubernatorowi dodani będą referenci fachowi dla spraw należących do zakresu działania Sejmu dzielnicowego.

Referenci ci są odpowiedzialni przed Sejmem dzielnicowym. Sejm ten wybieralny jest na podstawach mniej więcej takich samych, jak Sejm warszawski. W zakresie działania Sejmu dzielnicowego jest: 1. popieranie handlu, rolnictwa, przemysłu; 2. szkolnictwo we wszystkich stopniach; 3. szpitalnictwo, drogi kolejowe lokalne.

Na pokrycie wydatków służą dodatki do podatków, jakoteż część podatków, które Sejm warszawski przydzielił. W Warszawie będzie urzędować Minister dla Galicyi wsch. W każdym Ministerstwie w Warszawie będzie jeden wyższy urzędnik Rusin. Do Sejmu w Warszawie wybiera ludność Galicyi wschodniej.

Autonomia wchodzi w życie w 9 miesięcy po zawarciu traktatu.

Projekt ten został przedłożony Radzie Pięciu, która ma zdecydować i zaproponować Polsce odpowiedni traktat.

Stanowisko delegatów m. Lwowa.

Wszyscy delegaci m. Lwowa uznali, że projekt ten uważają za niekorzystny i z całą siłą zwalczały go na zebraniach.

Stworzenie stanu prowizorycznego jest nieszczęściem dla kraju. W ostatnich dniach wystąpił m. Lwowa wysłał obszerny memoriał do Delegacji polskiej w Paryżu, w którym występuje przeciw tworzeniu prowizoryum. Memoriał ten został przez delegację polską przedłożony Najw. Radzie Pięciu. Delegacja polska wystosowała do Najw. Rady równocześnie pismo, popierające stanowisko wystąpiłków m. Lwowa.

Delegaci lwowscy w licznych konferencyach, w wywiadach dziennikarskich i w rozmowach z wybitnymi politykami zwalczały usilnie projekt stanu prowizorycznego i wyrobili przekonanie, że usiłowania te nie pozostały bezowocne.

Co przyniesie przyszłość?

Można stwierdzić, że szanse definitywnego przyznania Polsce „Galicyi Wschodniej“ wzrosły i jest uzasadniona nadzieja, że prowizoryum nie będzie wprowadzone.

Ale czyż można wykluczyć niespodzianki?

Dlatego należy jeszcze raz podnieść z naciskiem, że usunięcie stanu prowizorycznego i jego zgubnych skutków leży w interesie nie tylko Narodu Polskiego, lecz też w interesie całego kraju, jego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego, a nawet w interesie pokoju światowego.

Stan prowizoryczny spowodowałby mięszanie się i intruzowanie Rosyi i Niemiec i wzmocniłby ogromnie wpływ Niemiec na Rosyję. Niemcy przyrzekłyby Rosyi poparcie w jej dążeniach do otrzymania Galicyi wschodniej, a za to cieszyłyby się względami Rosyi. Tak jak rozbiór Polski stanowił

kit łączący te dwa wrogi nam państwa, tak samo sprawa Galicyi wschodniej i dążenie Rosyi do jej wyzwolenia, wzmocniłyby wpływ nam wrogię, dając powód do rozpoczęcia szalonej agitacji w kraju.

Wszystko to zmusza nas do energicznego działania. Delegaci m. Lwowa ukonczyli już swoje czynności w Paryżu. Prezydent Ministrów Paderewski czuwa jednak w Paryżu i przyrzekł stanowczo, że pozostanie tam tak długo, jak tego wymagać będzie sprawa „Galicyi wschodniej“.

Tyle dr. Henryk Loewenherz.

Sprawa tak zwanej Galicyi wsch. jest omawiana dziś z niezwykłym zainteresowaniem we wszystkich sferach naszego społeczeństwa. Można wnosić, że dr. Henryk Loewenherz, którego misja do Paryża i jego ofiarna działalność, zasługują na szczególne podkreślenie, będzie miał sposobność przedstawić całokształt rokowań w gabinetach paryskich przed liczniejszym, odpowiedzialnym ciałem zbirowem.

Prezydent miasta Lwowa p. Neumann zwoła niezawodnie w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którym dr. Loewenherz powinien zdać sprawozdanie.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 23 września 1919.

Front litewsko-białoruski: W walkach nad Dźwiną wzięliśmy kilkuset jeńców i dużą zdobycz wojenną. Na wschód od Świsłoczy oddziały nasze przeprowadziły się przez Berezynę i śmiałym wypadem rozbiły nieprzyjaciela pod wsią Liniewo, biorąc jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.: pułk. Haller.

Polskie przedstawicielstwo za granicą.

Posel Rzeszpospolitej Polskiej w Belgradzie p. Erazm Piltz na uroczystym przyjęciu wręczył listy uwierzytelniające regentowi księciu Aleksandrowi. O godzinie 11 rano przed dworek przy ul. Dobraczyna, przy której mieści się poselstwo polskie, zjechały automobile dworskie oraz oddziały gwardii królewskiej. W pierwszym automobile zajął miejsce p. Piltz w towarzystwie pułk. Damianowicza, adjutanta królewskiego. Gwardya królewska prowadziła i eskortowała ten automobil. W drugim automobile jechał radca legacyjny p. Stefański i sekretarz Rybiński, w trzecim attache major Powroźnicki. Zajeżdżających przed pałac powitała kapela wojskowa hymnem „Jeszcze Polska nie zgi-

nęła“. W sali zastali przybywający regenta ks. Aleksandra w otoczeniu zastępcy ministra spraw zagranicznych Gawryłowicza i ministra dworu Baluticza. P. Piltz wręczając swoje listy uwierzytelniające, którymi Naczelnik Państwa mianuje go posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Republiki przy rządzie królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przemówił do regenta w języku francuskim następującymi słowami:

Wasza Królewska Wysokości!

Mam zaszczyt złożyć Waszej Królewskiej Wysokości listy uwierzytelniające, którymi mnie Naczelnik Państwa Polskiego mianuje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Republiki przy rządzie królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców i przy osobie W. Kr. Wysokości. Jest to dla mnie wielkim zaszczytem i radością, że danem mi jest reprezentować Polskę wobec narodu o tysiącletniej wielkiej przeszłości, który złożył największe dowody swojej żywotności i szczytowo bohaterstwa. Przeczytanie dzieł Serbów, Chorwatów i Słoweńców robi największe wrażenie na nas Polaków, gdyż znajdujemy w nich tyle stronic, które uderzają nas podobieństwem do historii naszej własnej ojczyzny. Historia Serbii nie jest utkana wyłącznie z powodzeń i zwycięstw. Zarówno jak Polska, zaznała Serbia godzin smutku i klęsk wielkich, przeciwności te nie popechnęły jednak nigdy jej narodu do rozpacz i zniechęcenia. Po każdej klęsce Serbia odzyskiwała całą swoją siłę. Tak też po tej wielkiej wojnie, w której armia serbska zrazu zwycięska, została pokonana, i piękny kraj serbski spłądrowany i zniszczony, Serbia jest znowu w pełni życia i potężnie bardziej niż kiedykolwiek, pewna odatą swojej przyszłości. Takie są też dzieje Polski. Po rozbiorach, po każdym naszym powstaniu, w krwi topionem, nasi śmiertelni wrogowie, niestety nie tylko wrogowie, przekonani byli, że Polska nie powstanie nigdy. Otóż nie. Mimo najcięższych przesładowań, które trwały wiek przeszło, Polska ostała się, i widzimy ją oto obok wielkich narodów, które walczyły o wolność ludów, jest państwem wielkim, niezależnym i zjednoczonym.

Podobieństwo historyczne narodów naszych się nie zmieniło: Serbia, kraje Jugosławii, Chorwacya i Sławonia, kraje o wielkiej kulturze i patriotyzmie w długich okresach porobiorowych dziejów, gdy warunki nie pozwalały nam na walkę orężną za naszymi przedświadczeniemi prowadziliśmy w Polsce energiczną walkę w obronie narodowości, języka i wyznania. Chorwacya i Sławonia walczyły na tym samym gruncie i broniły dóbr swych najświętszych w ten sam sposób. Dzięki tym zmaganiom, dzięki cnotom społecznym Chorwacya i Sławonia mogły dać dowód, że dojrzały do życia samostannego. Gdy wybiła godzina wyzwolenia, zjednoczenie trzech krajów, odłamków wspólnej Ojczyzny, części tej samej duszy, to co długie czasy wydawało się tylko być ideałem, stało się rzeczywistością imponującą. Ale godzina próby nie minęła jeszcze. Państwo Jugosławii istnieje, ma jednak, podobnie jak Polska, dużo jeszcze trudności do zwalczania, dużo przeszłości przeżyć musi dla ostatecznego osiągnięcia swych celów. Mam prawo zapewnić W. Ks. Wysokości, że rząd mój będzie szczęśliwy, gdy będzie mógł dać państwu Jugosławii dowody swej sympatii. Zadanie nasze ułatwi nam fakt niezaprzeczony, iż nie

istnieje nic, co by nas dzieliło w polityce narodowej naszych państw, a jest tyle rzeczy, które nas łączą. Kończąc, pozwolę sobie wyrazić W. Kr. Wysokości, że jestem dumny i szczęśliwy, że mogę obcować z księciem tak powszechnie cenionym, znakomitym żołnierzem i wodzem nieporównanej armii, której czyny wojenne przyczyniły się niemało do tryumfu sprawiedliwości i wolności świata.

Na to odpowiedział regent również w języku francuskim.

Czuję się szczęśliwy, że otrzymuję z rąk pańskich listy uwierzytelniające Naczelnika Państwa, który upoważnił Pana przy mej osobie i przy rządzie królestwa Serbii, Chorwacyi i Sławonii. Muszę Panu powiedzieć, że z prawdziwym wzruszeniem przyjmuję pierwszego przedstawiciela odrodzonej Polski. Bardzo wymownie zaznaczył Pan podobieństwo historyczne losów dwn naszych narodów, wskazując przeto drogę, którą należy iść w przyszłości.

Istotnie w analogii tej naszej przeszłości musimy szukać nowych dróg w ścisłej przyjaźni. Jest Pan weteranem polskiej sprawy narodowej, a przeszłość Pańska jest dla nas gwarancją pożytecznej pracy, którą Pan u nas będzie pełnił. Składam Panu moje życzenie, i zapewniam Pana, że znajdzie Pan przy moim rządzie najlepsze przyjęcie i wszystkie ułatwienia, które pozwolą Panu wykonywać Pańską zaszczytną misję.

Po przemówieniach nastąpiło przedstawienie członków poselstwa. Z każdym z nich ks. Aleksander uprzejmie rozmawiał, a następnie zaprosił Piltza na rozmowę polityczną, w której wypytywał go o bieżące sprawy Polski. W rozmowie tej okazał ks. regent dużo znajomości naszych stosunków. W drodze powrotnej liczenie zebrana na ulicach publiczność wyrażała głośno sympatyje dla Polski i zadowolenie z przybycia urzędowego jej przedstawiciela.

Przed kilku dniami wyjechał Ksawery hr. Orłowski, minister pełnomocny dla Argentyny, Chili, Paragwayu i Urugwayu do Buenos Aires. Pozostali członkowie poselstwa p. Zygmunt Nerdinger, konsul w Buenos Aires, Ignacy Schmidt, sekretarz poselstwa i Edmund d'Castellar, attache dyplomatyczny, opuszczają Warszawę w najbliższych dniach. Na stanowisko wicekonsula w Monte Video zamianowany został p. Kazimierz Rajchman, który poprzednio brał udział w pracach Komitetu narodowego w Paryżu.

Z kroniki Rady szkolnej krajowej za lata 1916/17, 17/18 i 18/19.

Napisał Prezydent Zoll.

IV.

Ekspozytura a Rada szkolna krajowa.

Po powrocie z Wiednia oddałem się organizacji Ekspozytury, która z dniem każdym lepiej funkcjonowała, zwłaszcza odkąd pozyskałem dla niej starostów Konckiego i Mikosza. Ekspozytura zlatwiała wszystkie sprawy bieżące z reguły w tym samym dniu, w którym wpływały, a z możliwą szybkością sprawy zasadnicze. Przygotowano w niej między innymi na wezwanie Ministerstwa

EDWARD SZAJOWSKI.

SZKOŁA Powszechna.

Rozpoczęty przed kilku dniami nowy rok szkolny zastaje zmiany polityczne, stwarzające Polsce państwowość własną, wyzwajające naród polski z niewoli ducha i czynu. Zmiany te prowadzą za sobą potrzebę zmiany programu szkolnego. Szkoła taka, jaką była dotychczas, pozostać nadal nie może. Nie godzi się twierdzić, jakoby szkoła ta nie była wcale polską, gdyż, powierzona orędownictwu patriotycznego nauczycielstwa, znajdowała dość sposobności do kształcenia myśli i ducha narodowego. Jednakowoż impulsy rządu centralnego, wychodzące z Wiednia, niewątpliwie docierały do przebytku szkolnego i, krępując go ustawami ramowymi, obciążały umysł wychowanka wieloma szczegółami, zbędnymi zupełnie do życia codziennego. Dość wspomnieć tu balast szkolny, na który składała się nauka języka niemieckiego w 5 godzinach tygodniowo, już w trzecim roku nauki, przewaga dziejów austriackich z ograniczeniem dziejów Polski, gdzie w luźnych ustępach opowiadało np. o haniebnym pokój buczackim, o zdradcy Zborowskim, o arcyksiężniczce austriackiej, poślubionej Jagiellonowi, o królu polskim, który był tak silnym, że... łamał w ręku podkowy, o królu Olbrachcie, za którego wyginęła szlachta, o Kościuszcze jako bohaterze amerykańskim i t. p. Smutno tu było dziecku polskiemu.

Co do języka ruskiego, to uczono go w szkołach polskich już w drugim roku na-

uki, na to, aby uczeń po trzech latach, przeszedłszy do szkoły średniej, zapomniał tego języka na zawsze, o ile nie znalazł się w środowisku ruskim. Wogóle sprawa językowa w życiu szkolnym wychowanka przedstawiała się w ten sposób, że w 7 roku życia uczył się on jednego języka, w 8 już dwóch, w 9 trzech, z przewagą języka niemieckiego; w 11 roku życia dodawano mu czwarty, język łaciński, w 13 piąty grecki z możliwością nadobowiązkowej nauki szóstego języka francuskiego i siódmego angielskiego; żydzi nie zaniedbywali przy tem ósmego języka hebrajskiego.

Otóż ten Babilon istniał w szkole polskiej, gdy obce społeczeństwa usuwały ze swych szkół wszelki balast umysłowy, nie przynoszący życiu praktycznemu żadnej korzyści, gdy utrwałała się opinia, że „wypchane“ wiadomościami piękne, patentowane głowy kilkunastoletnich wychowanków, ukazują się po kilku latach życia praktycznego, jako gładko polerowane, puste banie, gdy słynny Billrot w dyskusji nad sprawą wychowania przyznał się, że musiał wprost czynić starania, aby pozapominać trzy czwarte niepotrzebnego balastu pamięciowego, włożonego mu w szkole do głowy; gdy prof. Maurycy Benedykt (psychiatra), omawiając w swem dziele „O duszy“ nader trafnie dzisiejszy system wychowania, bezużytecznego przeciążania pamięci, wyraża się złościwie: „Egzaminowany musi dziś wiedzieć i pamiętać wszystko, co wszyscy profesorowie egzaminatorowie razem w tej chwili wiedzą lub czego nie wiedzą“. Ocz więc dziwnego, że Juliusz Lemaitre tak charakteryzuje ma-

turzystę: „Przeciętny maturzysta klasyk to młodzieniec, który nie umie łaciny, ani greki, ani geografii, ani nauk przyrodniczych; jest to — słowem — potworek swojego rodzaju, jedno cudowne nie“.

W szkołach powszechnych, zwanych do niedawna ludowymi, osiągnięto niewątpliwie znaczny postęp w reformie w porównaniu ich stanu z projektem, wprowadzonym przez cesarza Franciszka I w r. 1805 do szkół galicyjskich, który opiewał: „Poprzestawaj na nauce czytania i pisania, mechanicznie udzielanej, nie wchodząc w treść i tłumaczenie uczonej rzeczy; początków języka ojczystego uczyć dopiero w klasie trzeciej, zaniechać przytem wzbudzania w uczniach ambicji, a kar cielesnych używać; nauczanie w szkołach wiejskich powierzać miernym głowom, gdyż czynność ta przy dobrych książkach jest czystym mechanizmem, której dokonywać może najpospolitszy rodzaj ludzi, a powierzając im pesady nauczycielskie, baczcie głównie i szczególnie na ich polityczne usposobienie; wysłużonych nauczycieli zastawiać miłosierdziu gmin i zwierzełości“.

Na szczęście wszystko to przeszło — jak sen; dzisiejsza szkoła polska oddycha pełną pierśią a uodporniony i nieskażony duch polski święci tryumfy. Balast języków obcych w szkole powszechnej zastąpi się nauką jednego języka obcego, nowożytnego, od 5 klasy począwszy.

Próżnie, powstała w programie szkolnym przez usunięcie z niego wszelkich rzeczy, dla życia praktycznego niepotrzebnych, należy wypełnić nauką, zastosowaną do potrzeb szkoły polskiej. Jaka ona być powinna?

Polska odmłodzona, nawiązując, przerwani wypadkami dziejowymi, złote nici tradycje narodowej polskiej, nie pomija tu wielkich dążeń Komisji edukacji narodowej, która pragnąc podźwignąć upadającą ojczyznę, podjęła dzieło nauczania powszechnego, aby przysporzyć dobrych ludzi powszechności społecznej i dobrych obywateli kraju, aby im dobrze było i aby z nimi wszystkim dobrze było. Znaczy to, że młodzież należy uzdolnić do wystarczania sobie samej — jako jednostce, oraz do wystarczania sobie w pojęciu jednostki zbiorowej — jako naród. Dzisiaj, dźwigająca się do własnego życia, by wystarczyć sobie samej, Polska rzuca pierwsze miliony na budowę szkoły powszechnej. Tak uczyniła Francya po strasznych kataklizmach wielkiej rewolucji, chcąc rychło zagoić rany, zadane przez nią narodowi, powrócić do normalnego życia i posilającej je pracy. Uczyć się zatem w Polsce mają wszyscy bez wyjątku, bo „nauki uczyć młodych umiarkowanie, starym pociechę niosąc, dla ubogich są majątkiem, a bogatych zdołaniem“.

Nauki podać ma społeczność szkoła powszechna, obejmująca wedle projektu 7 lat nauki. Czego się od niej domagamy? Tylko tego, czego domaga się Polska od narodu: „Takie będą rzeczy wspólne, jakie ich młodzieży wychowanie“. Polska, jak każde państwo, pragnie posiadać moc, którą stanowić może tylko zespół sił: fizycznej, intelektualnej i ekonomicznej.

(Dokończenie nastąpi).

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sprawozdanie dotyczące regulacji plac nauczycieli szkół ludowych, a nadto ułożono projekty regulacji plac nauczycieli szkół średnich, zawodowych i seminarjów, tudzież projekty zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot.

Ekspozyturę zwinąłem dopiero w czerwcu r. 1919 tj. w czasie, gdy Rada szkolna krajowa po ostatecznym zabezpieczeniu Lwowa od inwazyi ukraińskiej w całej pełni wznowiła swe normalne funkcyje.

Z końcem listopada 1918 po powrocie do Lwowa, zastałem stosunki w Radzie szkolnej krajowej bardzo opłakane. Depresya moralna, brak opasu w biurach i niemożność uzyskania go skądkolwiek, brak sił urzędniczych, ostrzeliwanie miasta i ciągle grożące a nawet kilkakrotnie dokonane odciepienie miasta od zachodu i łączące się z tem trudności aprowizacyjne były powodem prawie zupełnego zastój w pracy, jakby paraliżu, z którego Rada szkolna krajowa mogła się podźwignąć w zupełności dopiero po ostatecznym odparciu Ukraińców z okolic Lwowa i z sąsiedztwa linii kolejowej, łączącej Lwów z Przemyślem. O zwoływaniu posiedzeń Rady szkolnej krajowej w tym czasie nie mogło być mowy. Zastój agend kilkiemiesięcznych fatalnie odbił się i później jeszcze na urzędowaniu Rady szkolnej krajowej, gdy po świętach Wielkanocnych rozpoczęła ona w pełni swe urzędowanie ze zmniejszonym jednak jeszcze znacznie personelem koncepcyjnym, rachunkowym i manipulacyjnym. Na Radę szkolną krajową mnożyły się skargi, a nawet napaści ze strony tych, którzy od niej mieli prawo domagać się pomocy, a sami chłostani nędzą i bękani rozpacz nie mogli zdobyć się na tyle sądu przedmiotowego, aby odróżnić winę od bezwinnego związku przyczynowego z faktami od Rady szkolnej krajowej niezależności. Dziwniejszemi były zarzuty, podnoszone ze sfer nauczycielskich przeciw Radzie szkolnej krajowej, że w czasie swej niemocy, siłą wyższą wywołanej, nie opracowała projektu urządzenia szkolnictwa w Polsce — projektu, który przecież nie mógł być ze strony tak poważnej instytucji dorywczym, na kilku hasłach popularnych opartym planikiem, ale elaboratem wszechstronnym, należycie umotywowanym, na pracy zbiorowej, spokojnej, kilkumiesięcznej ufundowanym.

Zupełnie jednak zmienił się powyższy obraz zas. o. u. w Radzie szkolnej krajowej, gdy burza wojenna oddaliła się od Lwowa i urzędowanie można było rozpocząć w warunkach prawie normalnych. Zabrano się z niezwykłą energią i ochotą do pracy. Już na posiedzeniu czerwcowym, a potem i na dalszych przeprowadzono żywe dyskusje i wygłoszono referaty w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „Programu naukowego szkoły średniej”, wydano programy i plany naukowe tymczasowe, przeprowadzono rewizję książek dla szkół ludowych, rzucano myśl projektu wielkiego dzieła o reformie szkolnictwa w Polsce i przystąpiono do prac przygotowawczych (o czem p. w dziale III. tej kroniki), biura administracyjne i rachunkowe mimo braku odpowiedniej liczby sił, a dzięki tylko zdwojonej energii w pracy wypracowały mnóstwo założeń z czasów wojennych, zajęły się opracowaniem budżetów, likwidacją różnych poborów, dodatków, regulacją stosunków najmów itd. itd. — jakby czempredziej chcieli odrobić to, co zrzuciły szkół w szkole i administracji szkolnej — wojna i fatalne stosunki polityczne i administracyjne ubiegłej doby.

Stosunki Rady szkolnej krajowej do Komitetu Rządzącego, do Komisji Rządzącej i do Generalnego Delegata.

Po powrocie swym do Lwowa z końcem listopada 1918 przedstawiłem się Wydziałowi oświatowemu Komitetu Rządzącego, który jako naczelna władza polska zawiązał się dla Galicyi wschodniej, podobnie jak P. K. L. dla Galicyi zachodniej. W Komitecie Rządzącym nie spotkałem się z żadnymi trudnościami. Uznano władzę Rady szkolnej krajowej i jej prezydenta, a nadto także władzę moją jako Delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyjęto też do wiadomości, że w sprawach delegacyjnych będę porozumiewał się z Komitetem Rządzącym tak, jak i z Polską Komisją Likwidacyjną. W odróżnieniu jednak od Polskiej Komisji Likwidacyjnej żądano od Rady szkolnej krajowej, aby przedstawiała co miesiąc preliminarz wydatków i w tych tylko granicach asygnowała pobory.

Podobny stosunek łączył też Radę szkolną krajową i z „Komisją Rządzącą”, która powstała z połączenia się Polskiej Komisji Likwidacyjnej z Komitetem Rządzącym — stosunek, który rozwiązał się, gdy z końcem marca 1919 agendy Wydziału Oświatowego Komitetu Rządzącego przejęł ostatecznie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przejęcie agend Komisji Rządzącej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jakkolwiek z punktu widzenia politycznego bardzo pożądane, łączyło się z niebezpieczeństwem z punktu widzenia administracyjnego. Załatwianie najważniejszych spraw galicyjskich mogło dostać się w Ministerstwie w ręce ludzi, nie obeznanych ze stosunkami tutejszemi i z przepisami tutaj obowiązującymi. Temu należało zapobiec. Dlatego jeszcze w styczniu Minister Prussia po porozumieniu się ze mną postanowił powołać kilku wybitnych urzędników z Rady szkolnej krajowej do każdej sekcji oświatowej w Ministerstwie, specjalnie do załatwienia agend dotyczących byłej Galicyi. (Kilku funkcyjnarystów z zaboru austriackiego już dawniej było zajętych w Ministerstwie ale dla spraw dotyczących b. Królestwa Kongresowego). Do sekcji szkół ludowych powołano wice w lutym 1919 inspektora krajowego Siwaka, do sekcji szkół średnich inspektora krajowego, dr. Opuszyńskiego i dyrektora dr. Zagórowskiego, do wydziału prawnego radcę dr. Okęckiego. Stosunkowo próżno, bo dopiero w lipcu powołano do sekcji szkół zawodowych inspektora przemysłowego Wojtowa. Przez te powołania ułatwiono nadzwyczajnie sprawność Ministerstwa w załatwianiu spraw galicyjskich, przekładanych III. instancji według statutu Rady szkolnej krajowej.

Na podstawie statutu Rady szkolnej krajowej prezydentem jej jest każdorazowy namiestnik Galicyi, a wiceprezydentem osoba, w tym celu przez cesarza mianowana. Tak też było za czasów austriackich. Z rozpadnięciem się Austrii wiceprezydent został skutkiem braku namiestnika siłą faktu prezydentem i pozostał nim do ostatnich czasów. Wprawdzie Naczelnik Państwa zamianował dekretem z dnia 12 marca 1919 Generalnego Delegata i powierzył mu funkcyje namiestnika, ale ograniczył je do zakresu administracji politycznej, a nie objął niemi administracji szkolnej i skarbowej (p. powołane w „Dzienniku Urzędowym” nr. 3 z r. 1919 rozporządzenie Rady Ministrów z d. 7 marca 1919).

Dotychczasowy wiceprezydent stawał się więc na podstawie powyższego dekretu niezależnym od namiestnika, względnie Generalnego Delegata kierownikiem Rady szkolnej krajowej, podlegającym wprost Ministerstwu. Zarządzenie to, niesłusznie, było jednak połowiczne i przez to szkodliwe. Rada szkolna krajowa bowiem i nadal jak dotychczas pracowała przeważnie siłami urzędniczymi i środkami rzeczowemi, których jej dostarczało Namiestnictwo (art. XII. statutu Rady szkolnej krajowej), a Namiestnictwo mniej niż dawniej troszczyło się o Radę szkolną krajową, skoro namiestnik nie był już naczelnikiem Rady szkolnej krajowej. Ten stosunek oddziaływał też nieodrobnie na karność urzędników w Radzie szkolnej krajowej, którzy służyli pod kierownictwem prezydenta Rady szkolnej krajowej, a podlegali innemu szefowi t. j. Generalnemu Delegatowi. Inaczej i pomyślniej byłaby rzecz wypadła, gdyby Ministerstwo było załatwiło wnioski prezydenta Rady szkolnej krajowej z dnia 6 stycznia 1919 i stworzyło dla Rady szkolnej krajowej własny od Namiestnictwa niezależny etat — podobnie jak to jest w Dyrekcji skarbu.

Ze świata.

(Informacje P. A. T.)

— Urzędowo donosi *Deutsche Staatskorrespondenz*: Poseł czeski w Wiedniu zawiadomił kancлера, że traktat między Czechami a Austrią z dnia 18 sierpnia został obecnie ratyfikowany przez praską Radę ministrów.

— 21 b. m. odbyło się w Rzymie posiedzenie Rady wojennej, w którym prócz prezesa ministrów Nitti'ego wzięli udział minister marynarki, minister wojny i admirał Canin. Wedle doniesienia *Corriere della Sera*, dyskusja na tem posiedzeniu była bardzo żywa. Canin po konferencji z Tittonim o położeniu dyplomatycznym zawiadomil Radę, że zrzeka się zlecenia, udzielonego mu przez Tittoniego, aby doprowadził do porozumienia z D'Annunzjem.

— Associated Press donosi z Nowego Jorku, że wśród dyplomatycznych przedstawicieli państw bałkańskich panuje zaniepokojenie co do sytuacji w Rjece. Obawiają się, że ententa będzie musiała wystąpić militarnie.

— Urzędowo ogłaszają w Wiedniu: W sprawie wydalenia obcokrajowców termin, wyznaczony rozporządzeniem rządu krajowego dolno-austriackiego a nakazujący wyjazd obcych, na dzień 20 b. m., już upłynął, i wielka część obcych wyjechała już z Austrii. Ze względu na trudności komunikacyjne i z powodu depozytów, większość nie mogła

jeszcze uczynić zadość wezwaniu. Nadto toczą się jeszcze rokowania między rządami co do wyjazdu. Do rozstrzygnięcia sprawy ludność austriacka, która odznaczała się zawsze gościnnością, powinna postępować tak samo i nadal, gdź komplikacje, wynikające ze złego traktowania obcych, naraziłyby rząd na kłopoty. Rząd świadom jest dróg, które ma kroczyć, i nie da się powodować ani zgromadzeniami, ani demonstracjami ulicznymi.

— *N. Wr. Tagblatt* podaje z Rotterdamu: Z Lyonu donoszą iskrowo, że francuska Izba deputowanych ratyfikowała traktat pokojowy. Bezpośredniej wiadomości z Paryża jeszcze nie ma.

— *Journal de Débats* zamieszcza wywiad z Mehmedem VI., który zaprotestował przeciw sposobowi traktowania Turcji przez ententę i oświadczył, że od początku wojny czyni usiłowania, aby ubezwładnić komitet jedności i postępu, który pozostawał pod wpływem niemieckim. Za pośrednictwem Forda starał się Mehmed nawiązać kontakt z Anglią i Francją, by doprowadzić do kroków prowadzących do zawarcia pokoju. Było to jednak niemożliwem przez 3 lata. Pokój można było zawrzeć — zdaniem Mehmeda — o 3 lata wcześniej. Dopiero po przebyciu do Turcji angielskiego generała Townshanda można było przewyciężyć istniejące trudności.

— *N. Wr. Tagblatt* donosi, że upełnomocniony minister rumuński dla Węgier Diamandy przybył wczoraj z Budapesztu do Wiednia celem prowadzenia rokowań, pozostających w związku z opróżnieniem Węgier przez Rumunię. To opróżnianie rozpoczęło się już wczoraj.

— Prasa amerykańska na ogół odnosi się przychylnie do wyprawy D'Annunzia i porównuje go do Garibaldi. Prasa amerykańska nie tai jednak, że epizod rjecki przypisuje rząd włoski o wielkie trudności.

— *Der Neue Tag* donosi z Genewy: *Temps*, *Echo de Paris*, *L'Homme Libre* domagają się wydania Berchtolda w ręce ententy. Wedle doniesienia tego samego dziennika z Rotterdamu, *Times* podają, że ententa domaga się od Austrii wydania z archiwów wiedeńskich tajnych dokumentów, dotyczących sprawy wybuchu wojny.

— *Tel. gr. Comp.* donosi z Zurychu pod datą 23 b. m.: Przedstawiciel szwajcarskiej *Telegraph. Information* otrzymał z Paryża informację o poglądach kół politycznych odnośnie do odnowienia monarchii na Węgrzech. Usiłowania te podejmowane są przez ks. Windisch-Graetza. Anglia oficjalnie potępia te usiłowania, jak slychać jednak prywatnie i po cichu popiera ponownie utworzenie monarchii na Węgrzech. Stronictwa lewicowe francuskie zwalczają ten plan. Oficjalne koła francuskie nie widzą w tem niebezpieczeństwa, jak długo ruch monarchiczny ogranicza się jedynie do Węgier. Francja dąży do związku naddunajskiego pod kierownictwem Stowian, Włochy są jednak przeciwnie restauracji, gdyż doprowadziły ona do powstania związku naddunajskiego, skierowanego przeciwko południowi.

— Ukraińskie biuro prasowe donosi: *Times* podają, że wedle urzędowego doniesienia angielskiego urzędu wojennego, nastąpiło porozumienie między wojskami Denikina i Petlury.

— Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła wysłanie do ciężkych wojsk czesko-słowackich w liczbie 50.000 żołnierzy, znajdujących się dotychczas na Syberji.

— Trocki wygłosił mowę, w której między innymi powiedział: Położenie nasze na wschodzie jest pomyślane, mimo, że Kółczak o tyle się wzmocnił, że odważył się na nową ofensywę. Na południu sytuacja jest bardzo poważna. Mimo tygo nie potrzebujemy rozpocząć. Przed ośmiu miesiącami nie mieliśmy ani butów, ani ubrań, ani też kabinów i środków transportowych. Dziś mamy Ural z jego fabrykami i zapasami, które nas uratują od zgłady. Może uda nam się przyjąć z pomocą narodom Azji i robotnikom Węgier.

— Generalny prokurator Gordon Howard, któremu polecono wygotowanie sprawozdania co do procesu przeciw cesarowi Wilhelmowi, już go sporządził i przedłożył Najwyższej Radzie.

— Najbliższe posiedzenie niemieckiego Zgromadzenia narodowego odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godzinie 3 popołudniu.

— *N. Fr. Presse* informuje z Kopenhagi: Tutejsze estońskie biuro prasowe donosi z Rewalu, że estoński delegat pokojowy oświadczył Rosyji, iż Estonia tylko wspólnie z innymi państwami kresowemi może toczyć rokowania pokojowe. Przedstawiciel rządu bolszewickiego uznał słuszność tego oświadczenia, nie chciał jednak odroczyć rokowań do chwili, w której inne państwa kresowe oświadczą swą zgodę. Delegat Rosyji oświadczył, że rada sowiecka uczyniła także Polakom propozycję pokojową. Polacy zgodzili się na to, wysłali swojego delegata, później jednak zerwali rokowania. Estoński

przedstawiciel oświadczył, że odniósł wrażenie, iż bolszewicy skłonni są do zawarcia pokoju.

Polski Biały Krzyż.

Duże piękne afisze, które pojawiły się tymi dniami na murach miasta Lwowa, przedstawiające samarytanek opatrujących opodal bitwy ranę u ręki ulana polskiego, wzbudziły powszechne zainteresowanie. Rycina jest reprodukcją pendzla znanego mistrza Wojciecha Kossaka, który ten obraz ofiarował Centralnemu Zarządowi Polskiego Białego Krzyża w Warszawie.

Więc mamy Polski Biały Krzyż we Lwowie i przypatrzmy się z bliska, co on dobrego działa i w jakim kierunku.

Za inicjatywę pani Prezydentowej Paderewskiej powstała na początku bieżącego roku w Warszawie instytucja pod hasłem Polskiego Białego Krzyża, celem niesienia pomocy dla żołnierza polskiego i jego rodziny, dla sierot po poległych, dla jeńców, inwalidów, internowanych i t. p. Na mocy upoważnienia Naczelnego Zarządu Polskiego Białego Krzyża w Warszawie, udzielonego Zjednoczemu Komitetowi pomocy dla polskiej ludności Lwowa i Kresów wschodnich, powstał w połowie kwietnia bieżącego roku okręgowy oddział P. B. K. we Lwowie, którego zarząd spoczywa w rękach profesora Lesława Jaworskiego, jako przewodniczącego, pani majorowej Zofii Kamińskiej jako zastępczyni przewodniczącego, Zygmunta Gubrynowicza, jako skarbnika i dr. Stefana Kuczyńskiego, jako sekretarza.

Z chwilą objęcia swej pracy spostrzegł zarząd P. B. K., że istnieje we Lwowie, wiele stowarzyszeń humanitarnych, których cele kryją się z podobnemi P. B. K., a które złączone razem, tem wydatniej i skuteczniej będą mogły pracować. — Zabiegom Zarządu udało się połączyć 14 stowarzyszeń dla wspólnej kooperatywy humanitarnej na kresach wschodnich, mianowicie:

Zjednoczony Komitet pomocy dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich, Stow. Rodzina sieroca, Komitet akcyi na rzecz uczniów-żołnierzy, kuchnie wojenne, Związek pracy narodowej kobiet, Akademicki Komitet pomocy żołnierzom-studentom, Komitet opieki dla szpitala załogi, sekcja oświatowa Towarzystwa Pań miłosierdzia, Towarzystwo Pań Ekonomek, Ochronka Zjednoczenia młodych Polek, Towarzystwo Opieki nad dziewczętami, Towarzystwo Pan Salezjanek, Kuchnia akademicka Bratniej pomocy, Zakład Dzieciątka Jezus.

Wymienione instytucye rozebrały pomiędzy siebie agendy humanitarne, a więc opiekę nad sierotami i dziećmi, nad młodzieżą, rodzinami, nad żołnierzem frontowym, żołnierzem chorym, żołnierzem-ucznym, instytucjami dla żołnierza i jego rodziny (herbaciarnie, szwalnie, ambulatory), a w ten sposób zastąpiły znaczną część programu pracy, jaki przypadał Polskiemu Białemu Krzyżowi. Złączenie rozdrobnionych sił jednostkowych w jedną całość pod opieką Polskiego Białego Krzyża, okazało się bardzo praktycznym i wydało znakomite wyniki.

Tem łatwiej i swobodniej mógł lwowski zarząd P. B. K. rozszerzać swoje agendy na kresach wschodnich. Wkrótce zorganizowano stałe referaty, jak n. p. referat „Opieki nad młodzieżą”, wychodząc ze stanowiska, że skoro młodzież głównie przychodziła do wyzwolenia Lwowa od napaści wroga, jej należy się specjalna opieka, referat dla uchodźców, powołano do życia filie P. B. K., na razie w Rzeszowie, Złoczowie, Żółkwi, Kołomyi, Samborze, Tłumaczu i stworzono Koła pomocy w Kamionce Strumiłowej, Stanisławowie, Krystynopolu, Tarnopolu, Drohobyczu, Sniatynie. Wogóle dążeniem zarządu okręgowego P. B. K. jest skupiać około siebie wszelkie humanitarne instytucye, wywoływane na kresach wschodnich bądź to potrzebą chwili, bądź też specyalnymi okolicznościami.

Do takich instytucji należy także dostawa nabiaku dla Towarzystw grupujących się około P. B. K., kursa naukowe wakacyjne dla uczniów, żołnierzy i dla dzieci uchodźców i Schronisko dla uchodźców.

Dostawą nabiaku trudnią się dwie legionistki szeregowe: Eugenia Szymczakiewiczowa i Julia Stochówna. — Nabiak sporządza się stosownie do zgłoszonego zapotrzebowania z zachodniej części kraju. — Okrót nabiakiem wynosi 6.000—10.000 kor. tygodniowo.

Kursa naukowe mają na celu uratowanie uczniom-żołnierzom i dzieciom uchodźców roku szkolnego. Uroczyście otwarto je w połowie lipca b. r. w gimnazjum VI. (Zycza-ków 37) z klasami gimnazjalnymi i realnymi I—VII. Nauki użitelają profesorowie i nauczycielki szkół średnich. Zapisanych uczniów i uczennic jest 90. Kursami kieruje dr. Juliusz Baliński, pod nadzorem inspektora radcy dr. Franciszka Majchrowicza. Młodzież pobiera naukę rano (klasy wyższe) i popołudniu

(klasy niższe) Rano o godz. 10 otrzymuje młodzież śniadanie, popołudnie o godzinie 5 podwieczorek, wydaje się herbatę z mlekiem i chleb, lub kakao i chleb. Rozdawnictwem śniadań i podwieczorków zajmuje się p. Marya Jurkiewiczowa.

Schroniskiem dla uchodźców zajmują się pp.: Jędrzejowiczowa, Kowarzowa i Rotowa. W schronisku znalazło miejsce 40 uchodźców, którzy otrzymywali śniadanie po cenie 50 hal. i kolacje po K 1, zaś pozabawionym środków — bezpłatnie. Schronisko pomieszczone przy ulicy Zofii Chrzanowskiej l. 9.

Kuchnią zarządza p. Jankowska, a wydawania śniadań i kolacji podjęły się panie z Towarzystwa pracy narodowej kobiet i panie z rodzin uchodźców. Obecnie pomieszczone w Schronisku uczniowie kursu naukowego P. B. K., którzy otrzymują bezpłatne obiady od Towarzystwa Rodziny sierocy.

Do dalszego szeregu agend P. B. K. i zrzeszonych z nim instytucji przychodzą: popieranie poszczególnych Towarzystw opiekuńczych i Kół prowincjonalnych subwencjami w gotówce i środkach żywności, jak: mąka, tłuszcz, mleko kondenzowane, mydło. Nadto wydano uchodźcom w porozumieniu z Centralnym Komitetem dla uchodźców prawie cały zapas odzieży i obuwia.

Szeroko zakreślające się akcja lwowskiego Białego Krzyża wymaga poważnych zapasów pieniężnych. Od początku swojego istnienia aż do końca sierpnia b. r. wynosił obrót pieniężny 150.000 koron, z czego mniej więcej 1/3 część pochodzi z ofiarności mieszkańców miasta Lwowa i niektórych miast prowincjonalnych, drugie zaś tyle wynoszą subwencje w naturze.

Członków liczy Polski Biały Krzyż lwowski 1540, w tem dożywność z jednorazową wkładką K 1000. Bank krajowy, Bank przemysłowy, p. Henryk Haszłakiewicz, ks. Jakubowski i Tow. dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa we Lwowie. — Około zbierania funduszy i jednania członków zabiegali się z niezwykłą ruchliwością pp. dr. Stanisław Olszewski, Henryk Salima-Popiel Emanuel Sygiercz i wszystkie Dyrekcje szkół gimnazjalnych.

Na tem kończymy niniejsze sprawozdanie o lwowskim Zarządzie okręgowym Polskiego Białego Krzyża. Jeżeli wymieniliśmy osoby pracujące i zabiegające około akcji P. B. K., czynimy pewną niedyskrecję, ale czynimy to dlatego, aby zachęcić inne jednostki do przystąpienia do pracy społecznej, która opiekując się nieszczęśliwymi dorzuca wiele cegiełek do odbudowy naszej Polski Zjednoczonej.

Wspierajcie Polski Biały Krzyż! tem hasłem witają społeczeństwo na kresach wschodnich afisze Polskiego Białego Krzyża.

Z krajowego Związku sędziów.

(Komunikaty).

I. Wydział przypomina, że Walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się dnia 28 b. m. w niedzielę o godzinie 9-30 przedpołudniem w sali rozpraw Sądu przysięgłych przy ul. Batoro. Na porządku dziennym prócz spraw przepisanych statutem, sprawa połączenia się ze Związkiem krakowskim, sprawa przystąpienia do Związku urzędników z akademickim wykształceniem, sprawa pragmatyki służbowej i jednorazowego urzędowania.

W przeddzień urzędowania o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie członków w restauracji hotelu francuskiego (plac Maryacki).

II. Nadzwyczajne posiedzenie Wydziału odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. o godzinie 4-30 popoł.

KRONIKA.

Lwów, 24 września 1919

Kalendarz.

Czwartek, 25 września.

Rzym. kat.: Kleofasa m.

Gr. kat.: Awtonom 5.

Słowiański: Świętopełka.

Wschód słońca o godzinie 5 min 52 rano, zachód o godz. 7 min. 55 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 17 Cel.

— Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie, Cierwiński wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Warszawy.

— Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— Rachuba czasu. *Monitor* ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z 16 b. m. o utrzymaniu obecnej rachuby czasu przez cały rok. Rozporządzenie to opiewa:

Art. 1. Obecną rachubę czasu, wprowadzoną rozporządzeniem Ministra spraw wewnętrznych z 5 kwietnia b. r. (*Monitor Polski* Nr. 80) utrzymuje się nadal bez zmiany w ciągu całego roku.

Art. 2. W b. dzielnicy pruskiej zostanie z dniem 1 października 1919 przywrócona rachuba czasu, obowiązująca tam przed dniem 15 września 1919. — Warszawa, 20 września 1919. *Wróblewski*.

Dalej ogłasza *Monitor* rozporządzenie w sprawie rejestracji cudzoziemców.

— Sprostowania. W *Słowie Polskiem* (Nr. 243) z dnia 4 września b. r. pojawiła się notatka, w której autor wyrażał swe oburzenie z powodu, że niejaki Pluchawka, który w czasie inwazyi ukraińskiej przy żandarmerii w Bonowie pod Jaworowem miał w straszny sposób pastwić się nad ludnością polską, ścigającą bndy żołdactwa z Jaworowa na rabunek i szczególniejszą wywierał zemstę na włościanach polskich, którzy mieli synów w Polskim Wojsku, nie tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności za swoje niecne czyny, ale utrzymał się w służbie przy żandarmerii polskiej. Wogóle piętnowano w tej notatce rzekome faworyzowanie ze strony Dowództwa żandarmerii żywiołów ukraińskich w osobach żandarmów Ilka Budzynowskiego, Bojki i Nakonecznego.

Dowództwo żandarmerii polskiej D. O. G. we Lwowie przeprowadziło w tej sprawie ścisłe śledztwo i przekonało się, że notatka w *Słowie Polskiem* poległa na mylnej informacji. Książk Jan Doławy rzym. katol proboszcz w Bonowie i gospodarze polscy tamże Jacenty Turbiasz i Wawrzyniec Szełiga zaświadczyli, że Pluchawka nie tylko nie prześladował polskiej ludności w czasie rządów ukraińskich, ale ją przeciwnie bronił przy każdej sposobności. Świadczenie jemu zawdzięczają ocalenie swego mienia od grabieży. Świadczenie wnioskują, że jakiś oszczerca, którego nazwiska domyślają się, użył *Słowa Polskiego* dla wyrwania osobistej zemsty. Zauważają oni, że Pluchawka pozostał na stanowisku, jakie zajmował za rządów ukraińskich na wyraźne życzenie ludności miejscowej. Co się zaś tyczy innych faktów, przytoczonych przez *Słowo Polskie*, to również są nieprawdziwe. Żandarmi bowiem Ilko Budzynowski, Bojko i Nakoneczny nie istnieją. W Jaworowie jest żandarm o zbliżonym nazwisku (nie Ilko) Antoni Budzanowski. Żandarm ten jest Polakiem i był nawet internowany przez Ukraińców.

— Ze Związku Ziemian. Walne zgromadzenie Związku Ziemian odbyło się wczoraj w południe pod przewodnictwem prezesa Jana bar. Konopki, który otworzył jedynaste z rzędu, a pierwsze w Wolnej Polsce posiedzenie Związku — Następnie wyraził mowca hołd i uwielbienie dla bohaterów obrońców Lwowa, oraz złożył cześć walecznej armii polskiej. W końcu zgromadzenie uczciło pamięć zmarłych w ciągu roku członków śp. St. Nowosielskiego, F. Skarzyńskiego, Wł. Wiktora, J. hr. Potockiego, J. Bochdana, J. ks. Pużyny i Gromnickiego.

Z porządku dziennego dyr. A. Dąmbski przedstawił zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcji, oraz wyniki finansowe Związku za rok ubiegły.

W ciągu roku sprawozdawczego uzyskał Związek zatwierdzenie Rządu dla projektu przemiany stowarzyszenia na Tow. akcyjne co dla rozwoju Związku ma doniosłe znaczenie. Snskrypcya dała dotąd jako wynik kwotę miliona koron.

Po referacie p. Derynga uchwalono ze względu na zmianę stosunków zmiany art. 2 i 16 statutu.

Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej, do której weszli pp. K. Laskowski, S. Myszowski, W. Cieński, oraz jako zastępca K. Przybysławski.

Pod koniec posiedzenia dyskutowano nad kwestyą powiększenia kapitału akcyjnego przyszłego Banku Ziemian, oraz rozwinięcia akcji agitacyjnej na rzecz subskrypcji.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. W ostatnich dniach odbyło Polskie Towarzystwo Politechniczne wycieczkę celem zwiedzenia maziarni i destylarni nowo rozszerzonej gazowni miejskiej. Przedtem odbyły się dwa wykłady dyrektora gazowni inż. Teodorowicza, który poglądowo przedstawił całą fabrykację i jej wielką ekonomiczność. Podczas zwiedzenia gazowni ciceronowali dyr. Teodorowicz i inż. Piwoński. Po oglądnięciu gazowni, która wyposażona jest w najnowsze urządzenia, udano się umyślnie przygotowanymi wozami kolei elektrycznej po za Rzeźnię miejską, gdzie zbudowana jest już podczas wojny pierwsza w Polsce fabryka chemiczna tego rodzaju przetwarzająca produkta gazowni na cenne smary. Rentowności i praktyczność nie ule-

gają kwestyi. Urządzona jest według nowego typu. Wszystko to miasto zawdzięcza dyr. Teodorowiczowi. Następnie podejmowano gości podwieczorkiem podczas którego przemawiali imieniem miasta przewodniczący Tow. gazowni dr. Rucker, dyr. Teodorowicz i wiceprezes Tow. Pol. prof. Hauswald. W końcu odbyła się wspólna fotografia. Organizatorowi tej wycieczki i reprezentacji miasta za okazaną gościnność należą się serdeczne dzięki.

We środę dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu Pol. Tow. Politechnicznego zebranie Sekcji mechników celem omówienia przepisów o kotłach parowych.

— Ma fundusz ofiar na Górny Szlaku złożyli w Administracji naszego piśma M. Romańska 20 K, M. S. 10 K.

— Zarząd Sodalicy Maryańskiej Panów zaprasza Członków na zebranie towarzyskie miesięczne, które się odbędzie w czwartek dnia 25 b. m. o godz. 6-30 popołudniu. Pogadankę na temat „Katolicki pogląd na naród i państwo“ zagał sodalis Franciszek Walczak.

— Walny Zjazd T. S. L. odbędzie się tego roku w dniach 28 i 29 b. m. w Krakowie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek obrad obejmuje:

I. Dzień obrad, niedziela 28 września: Godzina 8 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny; godzina 10 rano: inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w auli Uniw.; a) przemówienie prezesa T. S. L.; b) przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich; c) referat: „Praca T. S. L. w wolnej Polsce“, referat p. Stanisław Ryman; d) wybory do komisji: sprawozdawczo-finansowej, szkolnej, pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisji). Godzina 3 po południu: Obrady komisji w salach wykładowych Uniwersytetu.

II. Dzień obrad, poniedziałek 29 września: Godzina 9 rano: Posiedzenie plenarne Walnego Zjazdu w auli Uniw.: a) referat komisji sprawozdawczo-finansowej; b) głosowanie nad wnioskiem rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla zarządu głównego T. S. L.; c) wybory do zarządu głównego i rady nadzorczej; d) referat komisji szkolnej. Godzina 4 po południu: a) referat komisji pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisji); b) wnioski i interpelacje; c) zamknięcie Walnego Zjazdu T. S. L.

Rada miasta Krakowa wydaje na przyjęcie gości T. S. L. w niedzielę raut w salach Muzeum narodowego w Sukiennicach.

— Zmarli: We Lwowie: Weronika Benroth, lat 65, wdowa po nadkomisarzu Dyrekcji skarbu. — Franciszek Skąpski, lat 66, emer. poborca akcyzowy. — Teresa Pivl, lat 86, wdowa po urzędniku pocztowym. — Franciszka Chowaniec, lat 91, wdowa po kontrolorze podatkowym. — Stanisława Boniakowska, lat 38, żona robotnika kolejowego. — Leopold Mikulski, lat 13, uczeń IV. kl. szkoły Sienkiewicza. — Z fia Kliszówna, lat 17. — Marya Horszowska, 8-letnia córeczka kasyera Banku krajowego.

— Okradzenie szpitala chorób zakaźnych przy ul. Piekarskiej l. 54. Przez wkradnięcie od ogrodu po wyzniościu szyby dostali się w nocy z 22 na 23 b. m. złodzieje do składu bielizny i pościeli, zabierając 15 wełnianych złotych koców, 3 poszwy biały i 3 prześcieradła. Szkoda wynosi 4.300 koron.

— Znaleziono 22 b. m. na Wałach Hetmańskich legitymacje: kolejowa, rencistów kolejowych i policyjna na nazwisko: Andrzej Kalita, jest do odebrania, po wylegitymowaniu się na inspekcji policyi.

— Najechanie samochodem. Szofer Siłki kierujący osobowym samochodem nr. 4083 najechał wczoraj przy ulicy Bema na S. Karpiską. Obalona na ziemię doznała stłuczenia grzbietu i lewej ręki. Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło ją do domu.

— Entro damskie, pobite popielicami, wierzch czarny znalezione wczoraj przez bawiące się dzieci w ogrodzie botanicznym przy ulicy Długosza, jest do odebrania na inspekcji policyi.

— 100 kor. znaleźnego ofiarowuje S. Schleyen za zwrot złotego damskiego zegarka w branzolecie skórkowej opatrzono monogramem H. P. Zgubiono w przechodzie ul. Kopernika na Potockiego 20.

— Do mieszkania K. Korzeonej, właścicielki dóbr, przy ul. Tarnowskiej 68 włamali się złodzieje rozbijając kłódkę i otwierając drzwi wytrychem zabierając kufer przygotowany na kolej z rosm. itymi rzeczami wartości ponad 3.000 kor.

— Pochwycone dziecko. Sześcioletni Zdzisł Krokowski, idąc z mieszkania opiekunki swej, p. Emilii Krause z ul. Zielonej l. 36 do freblówki p. Strzałkowskiej, został wczoraj wedle świadectwa przechodniów — uprowadzony w niewiadomym kierunku przez jakąś babę. Policya zarządziła energiczne poszukiwania.

— Wielką kradzież strychową popełniono 22 bm. przy ul. Pełczyńskiej l. 22. Ze strychu p. Maryi Lachmundowej, wdowy po radcy skarbu, zabrano po utworzeniu wytrychem drzwi wchodowych i rozbięciu kłódky w parcie strychowej, wielką ilość bielizny damskiej i męskiej, poszewki i nawłóczki pod kołdry, prześcieradła i obrusy. Skradzione rzeczy znaczone były literami M. L. J. L. L. i pętaem nazwiskiem „Lachmund“. Szkoda przenosi 7000 koron.

— Wybuch pocisku. P. Stanisław Chyrowski, funkcyjarysz magistratu, widząc dzieci, bawiące się pociskiem na Wysokim Zamku, z obawy katastrofy, odebrał go im, Alisicie w tej chwili nabój wybuchł, raniąc go w brzuch i palec u lewej ręki, oraz ugodził w 10-letniego syna jego Hieronima, raniąc w rękę prawą.

— Głód, zataczający coraz szersze kręgi wśród ubogiej ludności miasta, a będący wynikiem istnych orgii paskarskich, przekupni i przekupni, oplatających rogatki miasta i dworce kolejowe swą siecią, tak iż do miasta rolnik lub gospodyni wprost do konsumentu nie dowieść nie może — głód ten zaczyna zbierać swoje ofiary. Oto onegdaj padła na ulicy z wycieńczenia, wynikłego z głodu, raniąc się ciężko w głowę, p. Anna Kozak, osoba 53 letnia. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

— Brak opieki rodzicielskiej nad dziećmi, daje się coraz częściej w naszym mieście odczuwać. Oto wciąż spotyka się w raportach policyjnych rubryki o zbłąkanych dzieciach, gdyby rodzice spełniali uczciwie swe obowiązki, fakta takie byłyby rzadkością. Oto onegdaj błąkał się 3 letni chłopczyzna „Marcinek“ obok kawiarni Wiedeńskiej wieczorem, aż go z litości wziął do siebie p. Władysław Bury, elektromonter (Lwowska 29 na Zamarstynowie). — Na ulicy zaś Legionów, 5 letni chłopczyk, nie znający swego nazwiska, błąkając się szlochał, wobec czego oddano go w opiekę komiarytowi dzielnicy II-giej. Miłe stosunki.

— Na dworcu głównym wybuchł wczoraj o godzinie 11 w nocy pożar w baraku kąpielowym. Szalejący żywioł szybko opanowano dzięki energicznemu wysiłkom ratujących, którymi kierował kapitan Popkowski. Wspólnymi siłami straży pożarnej, kolejarzy z p. Fornalskim na czele, pogotowia 40 pp. i Ochotn. Legii kobiet, zlokalizowano ogień, ocalając urządzenia, które wyniesiono. Szkoda w przybliżeniu wynosi 30.000 koron.

— Psota, przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Wczoraj po południu Leonia Gelber, 16-letnia panienka, spóźniwszy się z wysiadaniem na Podzameczu, chciała wysiąść na następnym przystanku, przepychając się przez zapelniony publicznością wóz, potrącona jednak zdołała przez jakiegoś chłopaka upaść z wozu tak nieszczęśliwie, iż doznała wstrząsu mózgu. Odwieziona w stanie dla życia groźnym przez Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— Córka Mii May. Wszystkich zwolenników przedstawień kinematograficznych zainteresuje z pewnością wiadomość, że sławna artystka, Mia May, która tak niedawno czarowała publiczność w przesłannym dramacie „Veritas vincet“, wychowała już sobie spadkobierczynię swojego talentu i wdzięku. W bardzo ładnym dramacie p. t.: „Za czem serce tęsknie“, występuje obecnie w teatrze świetnym „Apollo“ młodzianka Ewa May w roli artystki Geraldiny. A chociaż Ewa May stawia dopiero pierwsze kroki w zakresie sztuki kinematograficznej, przecież przyznać trzeba, iż postać młodej i pięknej dziewczyny zakochanej w następcy tronu oddaje z całą głębią uczucia, podkreślając artystycznie moment kiedy Geraldyna, dla dobra ukochanego wyrzec się musi swojej miłości. W obecnym programie „Avolla“ salwy śmiechu wywołuje bajeczna komedia w 3 aktach: „Czy widzieliście gdzie małego Józka?“

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę 24 września o godz. 7 wieczorem po raz szósty „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 akt. z epilogiem Z. Wójcickiej.

We czwartek 25 września o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Sułkowski“ tragedia w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

Wiadomości teatralne. Reżyserska strona czwartkowej premiery p. t. „Sułkowski“, spoczywa w rękach p. Franciszka Frączkowskiego, który włożył w nią swą doświadczoną pracę, dużo inwencji i szczyry, głęboki pietyzm dla wielkiego dzieła. Rolę

tytułową odegrają naprzemian pp. Robert Böhle i Janusz Kozłowski Pełną majestatu, książniczkę Gonzagę odtworzy p. Barwińska, ks. d'Este będzie p. Rydzewski, wiernego Venture'a zagra p. Frączkowski, dyplomata tych czasów hr. d'Antraignes'a p. Barwiński. Reprezentantów Anglii i Rosji grać będą pp. Miłuchowicz i Okornicki, wiernego do zgonu wiarusa p. Ratschka.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zagraniczna taryfa pocztowa. Zagraniczna pocztowa taryfa, która będzie obowiązująca od 1 października 1919 zawiera następujące postanowienia:

1. listy do wagi 20 gr. 50 fenigów albo halery, za każde dalsze 20 gr. 30 fen. albo hal.
2. karty pocztowe za każdą pojedynczą markę 20 fen. albo hal.
3. druki za 50 gr. 10 fen. albo hal.
4. papiery handlowe za każde 50 gr. 10 fen. albo hal.
5. próbki towarowe za każde 50 gr. 10 fen. albo hal., najmniej jednakże 20 fen. albo hal.
6. należność za polecenie (rekomendacye) 50 fen. albo hal.
7. należność za recepty zwrotne 50 fen. albo hal.
8. należność reklamacyjna 50 fen. albo hal.

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki, i należy je opłacać wedle taryfy za druki. Z wyjątkiem listów i kart pocztowych inne zagraniczne posyłki pocztowe, a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe muszą być przynajmniej częściowo opłacane przy nadaniu. Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi, natomiast najwyższa dopuszczalna waga dla próbek towarowych ograniczona jest do 350 kgr., a dla druków i papierów handlowych do 2 kg. Korespondencya zagraniczna podlega cenzurze wojskowej, z tego powodu też należy oddawać listy na pocztę otwarte i na każdej przesyłce uwidocznić ma nadawca swoje nazwisko i bliższy adres.

Telegramy P. A. T.

Zjazd dziennikarzy i literatów.

Warszawa. Na zjeździe dziennikarzy i literatów polskich red. p. Zygm. Fryling postawił następujący wniosek: Pierwszy zjazd zreszeń dziennikarsko-literackich z całej Polski poleca komitetowi organizacyjnemu, mającemu przekazać wnioski na najbliższy zjazd delegatów dziennikarskich, wypracowanie tych wniosków. Mianowicie powinny one mieć na celu utworzenie w centrach dziennikarstwa polskiego w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie Izby dziennikar-

skich na wzór Izby lekarskich, adwokatów i inżynierskich, których pierwszorzędem zadaniem będzie stać na straży godności i etyki stanu dziennikarskiego w Polsce.

Izby te będą zarazem organami interesów dziennikarstwa polskiego i bronić jego praw urzędowych. Zabezpieczenie egzystencji dziennikarzy na wzór innych pracowników w Państwie Polskim, poprawa ich bytu, wywalczenie dla dziennikarstwa i dziennikarzy praw zdobytych już na zachodzie, obrona przed wszelkim wyzyskiem stanowić będą także poniekąd porękę, że zaszczytnemu zawodowi dziennikarskiemu poświęcać się będzie coraz więcej jednostek ukwalifikowanych. Organem tych Izby ma być organ zawiadowczy w Warszawie. Zjazd uchwalił jednomyślnie następujący wniosek pp. Frylinga i Miecznika: Pierwszy Zjazd delegatów zreszeń dziennikarskich i literackich z całej Polski, uchwala uprosić delegatów swoich pp. Miecznika z Warszawy, Frylinga ze Lwowa, Poszwińskiego z Poznania, Dąbrowskiego z Krakowa, Sieczyńskiego z Częstochowy i Słowińskiego z Lublina, aby zechcieli imieniem Zjazdu udać się do Ministerstwa przemysłu i handlu, poczt i telegrafów oraz kolei celem polepszenia stosunków, które pomimo starań dotychczasowych nie tylko się nie polepszyły, lecz przeciwnie pogorszyły się. W interesie publicznym, któremu służy prasa polska prosić mają delegacji, aby obecnym niedomaganiom nareszcie kres położyły. Gdyby zaś ponowne starania nie odniosły skutku, poleca Zjazd komitetowi wykonawczemu, aby w porozumieniu z wyżej wymienionymi delegatami i przy ich współudziale wypracował memoriał odnosny i przedłożył go w najbliższym czasie Sejmowi.

O plebiscytc na Śląsku Cieszyńskim.

Paryż. (Radio). Wczoraj zebrała się Rada pięciu i rozpatrywała szereg spraw bieżących. Zastanawiała się także nad sposobem przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i postanowiła, że odbędzie się on najpóźniej za 3 miesiące.

Czeskie horoskopy.

Wiedeń. Telegr. Comp. donosi z Pragi Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez czeską narodową partję demokratyczną. Na porządku dziennym stała sprawa Cieszyna, Spiża i Orawy. Sekretarz praskiej delegacji pokojowej w Paryżu Slavik, złożył sprawozdanie z przebiegu spraw czeskich na konferencyi pokojowej, a w szczególności ze sprawy cieszyńskiej. Oświadczył on, że jedynie Francya zawsze broniła spraw czeskich. Ze sytuacja zmieniła się na niekorzyść Czechów, nie jest winą żadnych intryg, lecz przypisać to należy wpływowi Hoovera. Gdy w głosowaniu w Radzie pięciu upadł wniosek czeski i miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem polskim, zaproponował Clémenceau, aby nie doprowadzać do ostatecznego rozstrzygnięcia, ale aby przedtem wprowadzić plebiscyt

Rozstrzygającym czynnikiem przy plebiscycie — zaznaczył dalej Slavik — będą Niemcy. Jeżeli Niemcy będą się kierowali zdrowym rozsądkiem, pójdą za Czechami, jest

jednak koniecznem pozyskać ich zaufanie. Mowca ostrzegł dalej przed ewentualną akcją wojenną na wypadek, gdyby plebiscyt nie wypadł na korzyść Czechów i podniósł, że należy mieć zaufanie do rządu. Kiedyś powstanie silna i wielka Rosyja. Polska, znajdująca się między Rosyją a Czechami, dostanie się wówczas między te dwa wielkie kamienie młyńskie, i wówczas zapłaci za to.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Ententa a Rosyja.

Kraków. Czas donosi z Warszawy: W dobrze poinformowanych kręgach dyplomatycznych słychać, że w ostatnich tygodniach stosunek ententy do Rosyi uległ zasadniczej zmianie wśród decydujących czynników ententy wysuwa się pewna niechęć do współdziałania w utworzeniu wielkiej Rosyi, przeciwnie zaczyna coraz wyraźniej kiełkować myśl doprowadzenia do jakiegoś rozjemstwa z obecnym rządem Sowietów.

Ustąpienie Ministrów: Minkiewicza i Janickiego.

Warszawa. Dzienniki donoszą, że Minister aprowizacyi Minkiewicz oraz Minister rolnictwa Janicki złożyli swe teki do dyspozycji w ręce zastępcy Prezydenta Ministrów Ministra Wojciechowskiego.

Chytry projekt.

Warszawa. Rząd polski dowiedział się że rząd niemiecki zwrócił się do rządów ententy z następującym projektem: Wobec braku węgla, dającego się odczuwać niemal w całej Europie, należy stworzyć z Górnego Ślązka, Ślązka Cieszyńskiego i Zagłębia Dąbrowskiego jedną całość, odrębne państwo, pod rządem komisji ententy. W ten bowiem tylko sposób zapobiegnie się katastrofalnemu brakowi węgla i umożliwi sprawiedliwy rozdział węgla między kraje interesowane. Niemniej jako drugi motyw utworzenia takiego państwa pokoju, iż wskutek bezustannych strajków polskich górników w kopalniach śląskich produkcya węgla ogramnie spadła, wobec czego komisya ententy jest tu poprostu niezbędna.

Na poparcie swego projektu, Niemcy przytoczyli cały szereg oszczerczych argumentów, szkalujących przemysł polski i polskich górników, których nazywają ciemnym motłochem, nie mającym żadnej organizacyi i dającym ustawnie do strajków, mimo iż są to dobre płatni. W sposób nikczemny podają również, że Polacy nie potrafią dobrze eksploatować te bogactwa węglowe, brak im wyszkolonych ludzi, nie dadzą sobie rady, a w ten sposób zaprzepaszczą skarby węglowe i zwiększają katastrofę węglową w całym świecie.

Nie ulga wątpliwości, że projekt ten nie uzyska aprobaty rządów ententy, które dobrze wiedzą do czego dążą Niemcy. Mimo to Rząd polski zwrócił się do stronnictw lewicowych z prośbą, aby te wpłynęły na polskich górników na Górnym Ślązku w tym kierunku, by strejków zaniechali.

Maczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Sekundaryusz Szpitala powsz. Dr. Z. GROSSEK

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 1—5, Lwów, Rynek 41, I. p. 3529

Teatr świetlay
„APOLLO“
ul. Chorążczyzny 7.
We środę 24 września po raz ostatni
FAUN
Od czwartku 25 września
Za czem serce tęskni...
w gł. roli Ewa May córka Mii May.

Baczność!
Kuchnia we własnym zarządzie
Smaczne Obfite
OBIADY
Zupa, pieczeń (do wyboru) i legumina tylko K 10.—. W bufecie zawsze zimne i ciepłe przekąski.
Handel delikatesów i pokaże do śniadań.
FLIESSEROWA
Lwów, ul. Jagiellońska 11.

Jean de la Brète. 24)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy)

VII.

Przez całą noc rozważała swe troski i swój smutek. Niepokój, wywołany przez kuzyna usunął się na plan dalszy, a wyjazd Didiera wrzucił ją tak dalece, jak tego dusza nie pozwalała jej wyznać przed samą sobą. „Mniejsza oto. To tylko zwykły przechodeń w moim życiu. Odjechał, nie powiedziawszy ani słowa...”

Biadała, że jej brak doświadczenia nie pozwolił jej widzieć prawdy. Przypominała sobie ten mimowolny ruch, którym chwyciła ramię Saverna i jego radosny wyraz twarzy i oblewała się rumieńcem na to wspomnienie, nie mogąc powstrzymać łez, które przypisywała obrażonej godności własnej.

Dzień potrosze rozpedził te czarne myśli. Chcąc od nich uciec wyszła z książką na terasę. Lecz słowa przechodziły przed jej oczyma, nie układając się w zdania. Pomiędzy późnej pory, upał doskwierał. Zuzannie się wydawało, że niebo ołowiane za chwilę na nią upadnie. Schroniła się pod cis, wycięty w kształt fotelu i z głową schowaną wśród cienistej zieleni, zaczęła marzyć. Obudził ją nagle głos ciotki,

Panna Konstancya, w jednym ze swych dziwnych kapeluszy, z twarzą, której bladość ustąpiła pod wpływem gorąca i zmęczenia, zbliżyła się do Zuzanny i położyła jej duży pakiet na kolanach.

— Moja droga — zawołała bardzo ożywiona — wyobraź sobie, że to dziś moje imieniny. Obudziłam się, mówiąc sobie, nikt mi nie przyjdzie winażować, bo nie ma tego zwyczaju, jakżeby więc mogła sama sobie zrobić przyjemność? Odrąz przyszło mi na myśl kupić ci tę suknię, na którą miałaś ochotę. Poszłam z Franją do Sauma i oto jesteśmy z powrotem.

— Jakto? pieszo? moja dobra droga ciociu!

— W tamtą stronę pojechałyśmy, albowiem nadarzyła się okazya, ale wróciłyśmy pieszo. Z początku chciałam cię wziąć z sobą, ale wolałam ci zrobić niespodziankę. Wracając mówiłam do Franji, że dobrze zrobiłam, idąc sama: powietrze takie gorące, takie ciężkie!.. Biedne dziecko, zmęczylałabyś się nawet w powozie.

— A ty, moja ciociu! Trzy kilometry pieszo! Co za szaleństwo w twoim wieku i dla kaprysu!

— No, no nie gderaj. Lepiej rozwiń pakunek.

Choć pot łał się z jej twarzy, panna Konstancya oddawała się radości.

Franja uważała jednak za stosowne wtrącić swoje trzy grosze.

— To wszystko próżność, panno Zuzanno.

— Tak? ale będziesz zachwycona, gdy mnie zobaczysz pięknie ubraną — starała się mówić wesoło.

— Ależ co za myśl — przeczyła Franja, która nie lubiła okazywać swego zachwytu — jestem daleką od tego wszystkiego. Gdy się myśli o Bogu, jest się dalekim od tych rzeczy.

— Czyż tak? — zawołała Zuzanna śmiejąc się.

Pojawienie się pana Saverna z panem Jeaffroy uwolniło Franję od odpowiedzi. Zuzanna, by ukryć żywe wzruszenie, zapytała o zdrowie pani de Preymont.

— Wydała mi się bardzo znużoną, ale jak widzę, nietylko ona...

— Ja? Mam wygląd cierpiącej? — śmiała się Zuzanna. — To dziwnie. Nigdy nie czułam się równie dobrze, jak dziś.

Pan Jeaffroy oglądał z ciekawością podarek panny Konstancyi, gdy tymczasem Saverne pochylił się nad Zuzanną:

— Gdyby pani wiedziała, jak jej jestem wdzięczny za tę obawę wczoraj..

— Niema za co. Bałam się przede wszystkim o samą siebie. Po raz pierwszy znalazłam się w takim piekle i byłam całkowicie ogłuszona. Pańskie zachowanie się nie mogło chyba uspokoić mych nerwów.

Ta odpowiedź żartobliwa pozbawiła pewności siebie Saverna, który spodziewał się w słowach Zuzanny znaleźć potwierdzenie swych nadziei. „Jaka ona obojętna — pomyślał — niepotrzebnie zwracałam sobie głowę wspomnieniem tych pięknych oczu z wyrazem niemiejskiej prośby i tej małej rączki, ucze-pionej u mego ramienia“.

— Kocham to miejsce — rzekł po chwili. — Te stare mury, tak malownicze w tej fantastycznej szacie zieleni, ten widok, który raz jeszcze z panią razem podziwiam. Unoszę ztąd słodkie wspomnienie.

— O którym pan prędko zapomni w rozgwarze życia paryskiego.

— Nigdy.

Słowo to wymówił z zapałem, jaki zawsze ogarniał go wówczas, gdy wierzył swym

słowom, lub gdy czuł się naprawdę poruszony. Pod jego spojrzeniem śmiałem i łagodnym zarazem, Zuzannę ogarnęło słodkie zmieszanie. Stare domostwo, gdzie tyle spotkało ją smutków, wydało się jej nagle czarujące ze swymi murami, pokrytymi bluszczem, ze swymi lwami nieczułymi i oryginalnymi ogrodami. Nie czuła więcej ani burzy, ani ciężkiego smutku, a proste linie wsi, leżącej przed nią nie wydawały się jej nigdy dotąd tak piękne i czyste.

Mimo to jednak zachowała spokój i podała mu dłoń na pożegnanie z tą serdecznością banalną, z jaką się żegna człowieka sympatycznego, lecz obojętnego, który na chwilę wszedł do jej domu.

— Zobaczymy się być może kiedyś w Anjou?

— Czy się zobaczymy — zawołał, całując jej rękę. — Tak, z pewnością i to niedługo.

Zuzanny nie mógł omylić ani ton słów Saverna, ani jego spojrzenie. Były one oświadczynami wymownymi, a jego odjazd nie pozostawiał jej już innych uczuć, jak słodką nadzieję. Aż do zakrętu skalistej drogi śledziła wzrokiem wysoką sylwetę młodego człowieka.

Odwróciła się z twarzą rozpromienioną ku swej ciotce, która na nią patrzyła.

— Jakiż miły upał! co za czas piękny! jakże czuję dziś, że żyję! I jak ja cię kocham, ciociu!..

Było rzeczą łatwą omylić podejrzenia starej panny. Uspokojona niebawem, pomyślała jednak, że byłoby dobrze pójść do pani de Preymont, aby trochę zbadać grunt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. VI. 526/18 (36) (3985 2--3)

W bliżej nieznanym miejscu w roku 1918 jednak bliżej niewiadomego dnia i miesiąca dokonano kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela torby skórzanej myśliwskiej wraz z gotówką 2.484 koron,

Ponadto w torbie tej odebranej sprawy kradzieży znaleziono: tytonierkę, bibułki, czarną spinę, dwie chusteczki na głowę, dwie chusteczki do nosa, łyżeczkę, parę sznurówek, dwie nitki koralu i 35 sztuk sztucznych koralu, szelki, kawałek wstążki różowej, kawałek świecy, sprężynę, dwa kawałki gumy na podwiązki, pasek, szcztokę do włosów, szpulkę nici czarnych, woreczek płócienny, dwa mydła toaletowe, woreczek z troszką soli, zegarek metalowy, kawałek szmaty i szczyryk.

Rzeczy te wszystkie znajdują się w przechowaniu depozytowem sądu obwodowego w Wadowicach.

Po myśli § 376 pk. wzywa się właściciela tych rzeczy i gotówki, aby zgłosił się w tutejszym sądzie w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ po raz trzeci i aby swe prawa własności do tych przedmiotów wykazał.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Wadowice, 9 września 1918.

C. II. 285/19. Przeciw Onufremu Kiejowemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gorlicach przez Iwana i Ewę Urdów w Krywej pozew o prawo własności pgr. 569 i 574 Krywa. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 września 1919 r. Celem strzeżenia praw jego ustanawia się p. dr. Leona Milleta, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 16 września 1919. (3993)

C. 137/19 (1). Przeciw Romanowi Kornajowi, Maryi Kornaj, Annie Kornaj zam. Męciak, Bazylemu Kornajowi, spadkobiercom ś. p. Anastazyi Kornajowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krościenku przez Onufrego Suchodolskiego z Białejwody pozew o własność i oddanie w posiadanie pół par. grt. 1k. 6398 w Białejwodzie. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 26 września 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw tychże pozwanych ustanawia się p. Stanisława Króliczkiego, notariusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 15 września 1919. (3994)

C. II. 446/19. Przeciw Mikołajowi Matwijowi z Matysówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyczynie przez Anastazyę z Sikorów Popkę pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 81 gminy Matysówka przez dział fizyczny. Celem strzeżenia praw Mikołaja Matwiję ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Matwiję w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 9 września 1919. (3995)

C. II. 453/16. Przeciw Józefowi Maternie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyczynie przez Katarzynę Maternę w Lubeni pozew o zapłatę alimentów zpn. Celem strzeżenia praw Józefa Materny ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Maternę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 15 września 1919. (3996)

C. II. 267/19 (19). Przeciw Wincentemu Szarkowi z Jasienicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Brzozowie przez Nutę

Schiffa, kupca w Jasienicy, pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do intubulecy. Na podstawie pozwu wyznaczono sudyencję na 12 września 1919 godz. 9 rano. biuro Nr. 18. Celem strzeżenia praw nieobecnego Wincentego Szarka ustanawia się p. dr. Antoniego Kosińskiego, adwokata w Brzozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wincentego Szarka w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzozów, dnia 5 września 1919. (3997)

L. 64541/19 (I.) (3954)

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dyrekcja policji we Lwowie doniosła o przytrzymaniu w maju 1919 przez Tadeusza Łukaszewskiego zam. ul. Bema 27, na linii kolejowej Lwów-Tarnopol, legawca, tudzież o znalezieniu w różnych punktach miasta kilkunastu torebek z pieniędzmi, kilkunastu damskich pularesów, kilkunastu portfeli, kilku książeczek robotniczych, różnych dokumentów osobistych, książeczki wkładkowej Banku krajowego Nr. 48 585 z wkładką 62 koron na nazwisko Ungera, kilku prześcieradeł, kilka legitymacyj spożywczych, kasetki skórzanej z przyborami toaletowymi, kilka pasportów, kilka książek do czytania, oraz różnych kwot pieniężnych i futerału z dwoma laskami i dwoma parasolkami.

Po psa i przedmioty wyżej wymienione dotąd nikt się nie zgłosił.

W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania psa i przedmiotów zechcą interesowani zgłosić się w biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, 3 września 1919. (3954)

Vr. VII. 733/19 (4022)

Odwołanie listu gończego.

Rozpisany uchwałą tuts. Izby Radnej z dnia 17 lipca 1919 Vr. VII 733/19 za Jadwigą Pollakówną list gończy odwołuje się.

Sąd okręgowy Oddz. VII.

Jasło, dnia 28 lipca 1919.

Spadki.

E d y k t.

Podaje się do wiadomości, że Ruchla z Ritterów Lipner, 70 lat licząca, wdowa, zamieszkała w Krakowie przy ul. Brzozowej 1. 18 zmarła dnia 19 kwietnia 1919 r. bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa się wszystkich, którzy zamierzaliby z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, aby w przeciągu roku jednego od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosili się z prawami swojemi do tut. sadu i prawa swoje spadkowe wykazali, w przeciwnym bowiem razie spadek pertraktowanym będzie z ustawowym kuratorem spadku Pinkusem Heublumem z Ludwinowa, ul. Retmańska 1. 6 i ze zgłaszającymi się i będzie przynajmniej tym, którzy swe prawa dziedziczenia wykazają, zaś część spadku nie objęta, lub jeżeli nikt się nie oświadczy dziedzicem, cały spadek jako bezdziedziczny Państwu przyznany będzie.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Kraków, dnia 7 września 1919. (3838 3--3)

A. X. 840/17 (9). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowni dziedziców. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie zawiadamia, że w dniu 12 października 1917 w Krakowie zmarła Marya Bożńska, służąca pochodząca z Nowego Sącza bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowni nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat dr. Roman Bogdani w Krakowie kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku

nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, dnia 4 lipca 1919. (3963 1--3)

A. XXVIII. 217/18 (4). Wezwanie nieznanych dziedziców. Aleksandra z Czarneckich Hauswaldowa zmarła dnia 23 marca 1916 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia.

Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice powołani do spadku przez głowę zmarłej przed kilku laty w Warszawie Michalinie z Czarneckich Poeche. Ustanawia zatem pana adw. dr. Władysława Grzeszczyńskiego we Lwowie, ul. Fredry 7 kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazali swe prawa.

Sąd powiatowy, S. I., Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 5 lipca 1919. (3975)

Kuratele.

C. 431/19 (2). Na pozew Jana Madejowskiego z Babie, przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Dmytrze Mielniku z Iskanii o 600 koron zpn. ustanawia sąd niżej wymieniony p. Antoniego Zazulę, gospodarza w Iskanii, kuratorem tejże pozwanej masy, a doręczając mu pozew poleca mu, aby praw pozwaną w niniejszej sprawie strzegł i zastępował wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. Audyencja do rozprawy ustnej wyznaczona na 30 września 1919 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 5.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dniecko, 2 września 1919. (3905 3--3)

P. 126/19 (3). Sąd powiatowy w Żurawnie uchwałą z dnia 16 września 1919 r. L. 3/19 (1) pozbawił Prosperę Kucharską, emerytowaną nauczycielkę ludową z powodu choroby nerwowej częściowo własnowolności i przydał jej doradcę w osobie dr. Józefa Haendla, adwokata w Żurawnie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, 16 września 1919. (3974 1--3)

P. X. 41/12. Ogłoszenie uchylenia kurateli. Zawieszony tus. uchwałą z dnia 20 marca 1915 P. X 39/15/1 kuratele z powodu marnotrawstwa nad Romanem Dietlem zamieszkałym w Krakowie przy ul. Studenckiej 1. 23 uchyla się.

Sąd powiatowy cyw., Oddz. X.

Kraków, dnia 26 sierpnia 1919. (3964)

L. 8/19 (5). Orzeczone tus. uchwałą z dnia 13 marca 1919 L. 1/19 (7) całkowite pozbawienie własnowolności Franciszki z Gajewskich Starzakowej z Hyżnego z powodu choroby umysłowej zostaje uchylone.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 8 września 1919. (4019)

Upadłości.

S. 2/15/158. Sprawa konkursowa Stowarzyszenia bankowego dla handlu i przemysłu w Birczy. Celem uzyskania uchwały wierzycieli co do zawioskowanej przez zarządę masy konkursowej i przez wydział wierzycieli sprzedaży z wolnej ręki należących do powyższej masy konkursowej 100/524 części ciska hipotecznego lwh. 168 księgi gruntowej gminy Wojtkówka przez zarządę masy konkursowej — zwołuje się po myśli §§ 144 i 148 o. k. wierzycieli masy, którzy swe wierzytelności do tej masy konkursowej zgłosili na posiedzenie, które odbędzie się dnia 10 października 1919 o godz. 9 przed południem w głównym budynku sądu powiatowego w Birczy w biurze Nr. 1 pod przewodnictwem komisarza konkursowego.

Bircza, dnia 10 września 1919. (3992)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 64/19. Sąd okręgowy jako prawowy w Krakowie orzekł na wniosek prokuratora, że zamieszczone w kalendarzu żydowski na rok 1919—1920 „Hicks judischer Volkskalendar für das Jahr 5680“ drukowanym przez firmę Markus Kral w Bernie a wydanym nakładem Maksa Hiekla księgarza w Bernie i Wiedniu o 100 stronach ustępy względnie artykuł „Ein Rückblick auf das Jahr 5679“ a w nim ustępy: 1. zaczy-

nające się od słów „Das edle Volk der Polen... koczujące się słowami...“ die von Juden bewohnt sind“ (str. 17 i 19); 2. zaczynające się od słów „Von Galizien zu der Ukraine...“ kończące się słowami „jüdische Tränen sind nicht“ (str. 18); 3. zaczynające się od słów „so sind wir“ kończące się słowami: „Akten noch gespelt werden?“ (str. 19 i 19) zawierają w swej o nowie znamiona zbrodni z § 65 a. u. k. i występu z § 300, 488, 491 u. k. i art. IV. i V. ust. z 17 grudnia 1862 N. 8 Dz. p. p. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tejże broszury względnie kalendarza zatwierdza się zarządzone przez Prokuraturę konfiskate pomienioną kalendarza a pochwyczone jego egzemplarze tej samej treści zniszczone.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 19 września 1919. (4017)

Amortyzacja.

Nc. X. 512/19 (4). Amortyzacja. Na wniosek Władysławy Głębockiej, zamieszkałej w w Krakowie, ul. Floryańska 63, I. p. wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej polisy asekuracyjnej L. 635.619 tabela 1, z dnia 18 października 1916 opiekującą w Władysławie Głębocką jako zawierającą ubezpieczenia i na Jerzego Huczka jako ubezpieczonego a zabezpieczającej kapitał 1000 kor. w Towarzystwie asekuracyjnym im. Gizeli płatny 1 października 1933.

Posiadaczka powyższej polisy asekuracyjnej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, 21 sierpnia 1919. (3965)

T. V. 59/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mosesa Głasnara, pomocnika krawieckiego w Tarnopolu, ul. Lindego 16, podejmując się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 40.216 na 1340 koron i imię Mosesa Głasnara opiekującą.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, 23 października 1918. (3976)

T. 10/15. Amortisierung. Auf Ansuchen des Herrn Osias Steinbart in Hołyn (Bez. Gericht Kałusz) wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden dem Geschsteller angeblich in Verlust geratenen: 1. eines von Nykoła Tkaczuk und Oleksa Tkaczuk beide in Kotiatyze akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre dtto Hołyn 20 Februar 1913 zahlbar 20 Juni 1913 ohne Angabe des Zahlungsortes über 400 K, — 2. eines von Fed Kotwona in Kotiatyze akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigenen Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 100 K, — 3. eines von Herseh Ziering in Hołyn akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 1000 K, — 4. eines von Leizer Fingerman und Fed Mazurak beide in Hołyn akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 600 K, — 5. eines von Leizer Fingerman und Andrus Mazurak beide in Hołyn akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 300 K, — 6. eines von Mendel Laufer in Hołyn akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 300 K, — 7. eines von Osias Laufer in Hołyn akzeptirten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zah-

lungortes über 300 K. — 8. eines von Wigdor Noe Fried und Ozarna Fried in Hodyln akzeptierten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe der Zahlungsortes über 300 K. — 9. eines von Schulem Josef Keller in Hodyln akzeptierten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 2000 K. — 10. eines von Gerschon und Rochma Freilich beide in Hodyln akzeptierten Wechsels von mir als Aussteller in eigener Ordre ausgestellt und zahlbar im Jahre 1914 Tag und Monat mir nicht errinnerlich ohne Angabe des Zahlungsortes über 300 K eingeleitet

Der Inhaber dieser Wechsel wird daher aufgeföhrt diesen binnen 45 Tagen nach Veröffentlichung des Ediktes dem gefertigten Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Stanislaw, am 28 September 1918. (3981)

T. 247/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Tomasa Kaszuby z Sokolnik podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 114 660 na kwotę 1500 koron na nazwisko Franciszka Kaszuba opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1919. (4025)

T. 242/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Szalega, gospodyni w Sokolnikach Nr. 303 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać i wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Galic. Kasy oszczędności Nr. 113 978 na nazwisko Katarzyna Szalega i według stanu z dnia 4 września 1915 na kwotę 900 kor., tudzież Nr. 196 980 na nazwisko Katarzyna Szalega i według stanu z dnia 25 września 1918 na kwotę 5100 kor. opiewających.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1919. (4026)

T. 142/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Michała Woźniakiewicza w Sokolnikach 1 217 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papierów wartościowych, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 2735 i 18 882 po 1000 kor. opiewające, wystawione na nazwisko Michała Woźniakowskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 lipca 1919. (4027)

T. 408/18 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Antoniego Tyrankiewicza w Stanisławowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 46 806 opiewająca na kwotę 919 kor. 57 hal. wystawiona na nazwisko Antoniego Tyrankiewicza, 2. książeczka wkładkowa Wiedeńskiego Banku związkowego filia we Lwowie Nr. 470 opiewająca na kwotę

1840 kor. 50 hal. wystawiona na nazwisko Antoniego Tyrankiewicza.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1919. (3042)

T. 319/18 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Witolda Jastrzębskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać i wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Banku Krajowego Król. Gal. i Lod. z Wielkim Księstwem Krakowskim Nr. 3990 na imię Witold Jastrzębski opiewająca, której stan wynosił z dniem 1 lipca 1918 kwotę 1156 kor. 35 hal.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 stycznia 1919. (4029)

T. 423/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Gminy Kamionka strumiłowa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. 4 pr. 56-let. listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie zaw. nkułowane S. III Nr. 15 920 i 44 303 ro 2000 kor. opiewające, 2. obligacja pożyczki krajowej z r. 1893 i winkulowana na rzecz gminy miasta Kamionka strumiłowa Ser. D. Nr. 9756 na 2000 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1919. (4033)

T. 271/19 (2). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Towarzystwa kredytowego miejskiego w Cieszanowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać, i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty w październiku 1912 r. płatny po 4 miesiącach od dnia wystawienia opiewający na kwotę 5250 kor. wystawiony i żyrowany przez Towarzystwo kredytowe miejskie w Cieszanowie, podpisany przez Dmytra Basznianina i Iwana Artymowicza z Brusna, jako akceptantów.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 lipca 1919. (4030)

T. 206/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kazimierza Jackiewicza ze Sokolnik podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki wkładkowe Gal. Kasy oszczędności Nr. 183.901 na nazwisko Kazimierz Jackiewicz i na kwotę 1200 koron, Nr. 183.902 na nazwisko Maryana Korba i kwotę 1000 koron, w końcu Nr. 183.903 na nazwisko Katarzyna Jackiewicz i kwotę 1000 koron opiewających.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1919. (4028)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 71/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazylia Laszok, urodzony 18 listopada 1863 w Ruskiej wsi i tam zamieszkały powołany do wojska jako robotnik zachorował nagle w czasie robot na włoskim froncie na cholera i w drodze do szpitala niedaleko Nova Vas zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi Laszok postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmar-

łą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Maryą z Laszków w Ruskiej wsi 15 lutego 1887 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Józefowi Rawiczowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Bazyliego Laszok wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 10 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 sierpnia 1919. (3903 3—3)

T. IV. 31/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Alojzego Dzierwy. Alojzy Dzierwa z Chyszowa, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 57 p. p. w Tarnowie, wyruszył na front rossyjski, gdzie według zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Stasiaka, który razem z Alojzym Dzierwą w tym samym pułku pełnił służbę wojskową brał udział w działaniach wojennych pod Lublinem we wrześniu 1914 r. Ze względu, że obaj pełnili służbę w różnych kompaniach, a mianowicie Stasiak przy 12 kompanii, zaś Alojzy Dzierwa przy 9 i z tego powodu widywali się zwykle tylko wówczas, gdy cały pułk zbierał się na odpoczynek, świadek nie stwierdził na podstawie własnego spostrzeżenia, czy Alojzy Dzierwa brał udział w ataku dnia 5 września 1914 r. przedsięwziętym przez wojska austriackie, przypuszcza jednak, że musiał być czynnym w tej walce, gdyż cały pułk 57 atakował. W czasie odwrotu wojsk austriackich wskutek nieudania się ataku, świadek nie widział się również z Alojzym Dzierwą, gdyż kompania jego nie pozostawała w styczności z kompanią 9, do której Dzierwa należał i dlatego nie był w stanie stwierdzić, czy Alojzy Dzierwa wśród tego ataku padł lub zaginął względnie dostał się do niewoli. — We dług zawiadomienia pisma pułku piechoty ziemni tarnowskiej z dnia 8 lutego 1919 Alojzy Dzierwa, rezerwista zapasowy, który pozostawał w czynnej służbie wojskowej przy austriackim 57 p. p. począwszy od dnia 29 lipca do 15 września 1914 r. w dniu 15 września 1914 r. zaginął w bitwie pod Zbydniowem. Ostatnią wiadomość o życiu Alojzego Dzierwy otrzymała jego żona w dniu 7 września 1914 r.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 u. c. i § 9 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., oraz ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Wiktorji Dzierwa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. dr. Michałowi Skowrońskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Alojzego Dzierwę wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 czerwca 1919. (3931 3—3)

T. IV. 35/19 (4). Obwieszczenia. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem doświadczenia 16 pułku piechoty w Tarnowie z 26 marca 1919, tudzież poświadczeniem Zwierzchności gminnej w Siedliskach z 6 czerwca 1919 L. 98 i zaprzysiężonymi zeznaniami Zofii Kudłacz, stwierdzonem zostało, że Wojciech Kudłacz syn s. p. Stanisława i Anny, urodzony w Siedliskach powiat Pilzno w dniu 4 października 1885, wskutek rozkazu mobilizacyjnego wyjechał z Siedlisk na wojnę 28 lipca 1914 i od października 1914 kiedy ostatnią dał o sobie pisemną wiadomość, nie dał więcej znaku życia i miał w bitwie stoczony 15 listopada 1914 pod Złotem zaginać.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek żony Zofii z Kowalskich Kudłaczowej postępowanie celem udowodnienia jego śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 stycznia 1920 albo sądowi albo kuratorowi adw. dr. Gabryszewskiemu w Jasle, którego równocześnie ustanawia się kuratorem wężła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 11 września 1919. (3921 3—3)

T. 345/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dyonizy Pastuchów, urodzony 8 kwietnia 1880, rolnik z Podciemnego (powiat lwowski) powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska au-

stryackiego opuścił w roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział we wojnie światowej. Od roku 1916 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Podciemnym z 17 lipca 1919.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemania z § 24, przeto wdraża się na prośbę żony jego Maryi Pastuchowej z Podciemnego postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Bronisławowi Michalowskemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Dyonizego Pastuchów wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1919. (4034)

T. 191/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hrynia Baran, urodzony dnia 17 marca 1878 w Lisiejmach, powołany do służby wojskowej w r. 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości od r. 1915. Wedle zeznań świadka Józefa Kosióra, Hrynia Baran, dostał się do niewoli Przemysłu do niewoli rossyjskiej. Przewieziony jako jeńca do gubernii Taszkenskiej zmarł w szpitalu w Trojsku dnia 19 lipca 1915 r.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Maryi Baran postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Hrynia Barana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 lipca 1919. (4031)

Firmy.

Firm. 33/19. Stow. I. 179. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów. Brzmienie firmy: „Praca i Oszczędność“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Stanisławowie. Data statutu: 11 lipca 1919. Przedmiotem przedsiębiorstwa i celem jest podniesienie gospodarstwa członków przez dostarczenie tymże artykułów i wogóle artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowym, które stowarzyszenie w tym celu będzie nabywało lub wytwarzało. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Członkami zarządu wybrani: Eliasch Egenfeld, Ruben Plesser, Fryderyk Lewenter, Jakob Tiger i Jakob Tennenbaum w Stanisławowie zamieszkałi. Podpis firmy: Firmę stowarzyszenia podpisywać będą każdym razem dwaj członkowie zarządu umieszczając swoje podpisy pod wypisaną lub wyciągniętą firmą stowarzyszenia. Ogłoszenia następują plakatami i mogą też być ogłoszone w którymkolwiek dzienniku miejscowym lub krajowym. Udziały członków: 50 koron. Odpowiedzialność: podwójna. Data wpisu: 21 lipca 1919.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Stanisławów, 21 lipca 1919. (3934)

Firm 795/19 Stow. V. 618. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Związek katolickich majstrów szewskich w Krakowie, Stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków dnia 17 kwietnia 1919. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest podniesienie zdolności produkcyjnej miejscowego przemysłu szewskiego i z nim związanych gałęzi przemysłu a to przez: a) zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom surowców, półfabrykatów, dodatków i innych artykułów potrzebnych do wykonywania przemysłu szewskiego i z nim związanych gałęzi przemysłu, b) przyjmowanie i rozdzielanie wyłącznie między członków zamówień z zakresu przemysłów pod a) wymienionych, c) zakładanie i utrzymanie do wyłącznego użytku członków wspólnych warsztatów mechanicznych i urządzeń potrzebnych do wykonywania przemysłu powyżej wymienionego, d) zakupno i sprzedaż, oraz wydzierżawienie na wspólny rachunek wyrobów z zakresu powyższego

przemysł, wykonywanych przez członków w ich własnych pracowniach ewentualnie także wytwarzanych w spólnym warstwie spółki, oraz zakładanie filii tam gdzie się to uzna za stosowne. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 do 4 członków i 2 zastępców. Do pierwszej dyrekcji wybrano: Stanisława Tasięckiego, Reinholda Issmera i Feliksa Łodzińskiego, dyrektorami, Ignacego Wróbla i Franciszka Kosmyrę, zastępcami. Podpis firmy: Podpis stowarzyszenia umieszczają dwaj urzędnicy członkowie dyrekcji swoje podpisy. Ogłoszenia ogłaszane będą w jednym z czasopism wychodzących w Krakowie i w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 500 koron. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 3 do 6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 26 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. II.
Kraków, dnia 25 lipca 1919. (3896)

Firm. 815/19 Stow. V. 180. Zmiany i dodatki do wpisanych już rejestrze firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Konsum pocztowy w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcji wystąpił: Józef Herbst. 2. Członkami dyrekcji wybrani: Józef Miske, urzędnik pocztowy, Kraków, ul. Zyblikiewicza 12 i Henryk Kopytkiewicz, urzędnik pocztowy, ul. Niecała 13. Data wpisu: 22 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 21 lipca 1919. (3861)

Firm. 889/19 Oddz. C. II. 301. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru handlowego firmy spółkowej Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Małopolska Spółka skupu i sprzedaży skór surowych i garbników“ Spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup i sprzedaż skór surowych i garbników. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki: z daty Kraków, 9 sierpnia 1919 r. L. R. 5829 Kapitał zakładowy wynosi 900 000 koron wpłacony pełno i gotówką i oddany do dyspozycji zawiadowców. Czas trwania

spółki nieograniczony. Zawiadowcy: Mieczysław Bachorz, dyrektor Związku garbarzy w Krakowie, ul. Floryńska 32, Kazimierz Strzgocki, urzędnik w Krakowie, ul. Floryńska 32, oraz zastępcy zawiadowców: dr. Stanisław Zoptoh, adwokat w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1. Podpis firmy: dwaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i zastępca zawiadowców podpisujący będą firmę zbiorowo w ten sposób, że pod stampilią wyciśniętą lub przez kogokolwiek wypissem brzmieniem firmy umieszczą swoje nazwiska. Specjalny wpis: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Dzień wpisu: 9 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 9 sierpnia 1919. (3880)

Firm. 729/19 Oddz. A III. 59. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka transportowa „Cracovia“, Transportgesellschaft „Cracovia“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie na własny rachunek i zysk transportu towarów koleją, pocztą, drogą kołową i wodną, załatwianie wszelkich formalności cłowych, kolejowych i innych czynności wchodzących w zakres ekspedycji, ponadto uprawniona jest spółka załatwiać wszelkie interesa komisowe. Forma spółki: jawna od 15 czerwca 1919. Spólnicy osobicie odpowiedzialni: Maurycy Fischler w Krakowie ul. Bonerowska 9, Maksymilian Liebesking w Krakowie ul. Miodowa 2, Jakób Weber w Krakowie ul. Krakowska 29. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieści którykolwiek ze spółników swój podpis. — Dzień wpisu: 7 lipca 1919.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. II.
Kraków, 3 lipca 1919. (3847)

Firm. 854/19 Oddz. C II. 296. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polska wypożyczalnia filmów Urania. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: rozpoczynanie filmów, finansowy lub inny współdziałal w takich samych lub podobnych przedsiębiorstwach, tudzież prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów handlowych i przemysłowych do korzystniejszego osiągnięcia wyżej wskazanych celów zmierzających. Forma spółki: Spółka z ogra-

niczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z dyrektora Kraków dnia 3 czerwca 1919 L. R. 1357. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 200.000 koron, na który wpłacono gotówką 50.000 koron, zawiadowcy swobodnie dysponować mogą Zawiadowcami spółki są Baruch Löw, przemysłowiec w Słodnicy i Izidor Schulz, inżynier w Drohobyczu, którzy kolektywnie spółkę zastępują, zaś prekurzystą jest Efraim Rakower jun. kupiec w Dębicy. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wpisaniem lub stampilią wyciśniętą brzmieniem firmy, umieszczą kolektywnie swoje podpisy dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca wraz prokurystą w ten ostatni z dodatkiem na prokurę wskazującym. Ogłoszenia i zawiadomienia spółki będą dokonywane za pomocą pism poleconych. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1919.

Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 4 sierpnia 1919. (3855)

Firm. 765/19. Spół. III. 15. Zmiany dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu“. Uchwałą Rady zawiadowczej z dnia 27 maja 1919 r. zastępca dyrektora tegoż Banku ustanowiony został dr. Kazimierz Bauda i że tenże firmę podpisujący będzie zgodnie z postanowieniami statutu. Dzień wpisu 9 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kraków, dnia 7 lipca 1919. (3869)

Firm. 629/19. Stow. V. 612. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych. Siedziba stowarzyszenia Kraków. Brzmienie firmy: Konsum Związku urzędników i rzemieślników prywatnych dla Galicji i Śląska w Krakowie stow. zsr. z ogr. por. Data statutu: Kraków dnia 22 maja 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest zaopatrywanie swych członków w środki żywności oraz wszelkie artykuły potrzeb domowych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów: Członkami pierwszej Dyrekcji są: Adam Dobrowiecki, naczelny buchalter Biura przem. drzew. w Krakowie, Zygmunt

Bednarski, kierownik GsJ. Tow. Elekt. A. E. G. Union w Krakowie i Klara du Val, urzędniczka Tow. dla kred. hip. i os b. w Krakowie. Podpis firmy następuje w ten sposób: że pod firmą wypisaną, wydrukowaną lub wyciśniętą Towarzystwa — umieści swe podpisy dwóch którejkolwiek powyższych powyższych członków dyrekcji. Ogłoszenia: Ogłoszenia publiczne Towarzystwa umieszczane będą w lokalu towarzystwa i w dzienniku t. j. w „Nowej Reformie“. Udziały członków. Udział członka wynosi 15 kor. Każdy członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe. Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 5 zastępców. Data wpisu 18 lipca 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. II.
Kraków dnia 17 lipca 1919. (3817)

Firm. 768/19 St. V. 596. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Pogorzycze p. Chrzanów. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Pogorzycach p. Chrzanów stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. por. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut) stowarzyszenie z daty Pogorzycze, dnia 29 czerwca 1919. Udział wynosi 30 koron. Członek może mieć tylko jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenie następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub nalepienie na domie Urzędu gminnego w Pogorzycach. Zarząd składa się z 3 członków. Rada nadzorcza składa się z sześciu członków. Członkami zarządu są: Palka Wiktor, Sikora Józef, Zalariski Józef. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisujący będą dwaj członkowie zarządu. Data wpisu: 10 lipca 1919.

Sąd okr. jako handl. Odd. II.
Kraków, dnia 5 lipca 1919. (3882)

DONIESIENIA PRYWATNE

COLOSSEUM

Od 16 września codziennie o godz. 7:30. WALKI KOBIEC! 9 zapasniczek SHORP & SHORP żywy propeler. SIOSTRY MARSANO, tańce klasyczne. STEFFENÓWNA, pieśniarka. JANCZEWSKA, tancerka. DOLIŃSKA, GÓRECKI, PEGENS. Nieznajomy gość, farsa. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 7:30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. Legionów 1. 3.

Motory ropne

do młocarni marki „Ursus“

posiada na składzie 3906 3-4.

BANK ROLNICZY TOWARZYSTWA GOSPODASKIEGO

we Lwowie, ul. Gródecka 58.

GONTY

ręcznie robione, suche,
dostarcza natychmiast
wagonowo

PION

Przedsiębiorstwo techniczno-handlowe

we Lwowie

Zamarstynów - Lwowska 48

Telegramy: Pion Zamarstynów.

Zgłoszenia pismem lub osobiście między 2-4. 4021 2-5

OBUWIE

damskie męskie

dziecinne, luksusowe, bałowe i zwykłe warszawskie i zagraniczne, trwałe i eleganckie. — Buty z cholewami, sztylpy, sznurowadła, korki, gumki, pasty,

pończochy, skarpetki, pant. fl. po cenach umiarkowanych. Wielki wybór. Sprzedaż także hurtownie

Nowy Magazyn obuwia w Pasażu Mikolascha

„HALINA“

Właściciel L. T. Skrzypek.

Dywan perski duży niezwykłej piękności sprzedam Zyblikiewicza 20 parter m. 1. 4020 od 4 do 6. 2-2

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, conceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska 1. 33.

Kamienica w śródmieściu

trzy piętrowa

ostatni komfort do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. dr. Romana Langnera Lwów, Zyblikiewicza 12. 3941 2-2

Koncesyonowane Biuro

Dr. JANA DZIURZYŃSKIEGO

we Lwowie pl. Bernardyński 1. 11

ma na sprzedaż: 3512 5-8

a) w Brzechowicach dwie wille, jedna o 13 pokojach wraz z 9 morgami pola za 280 000 kor., druga o 4 pokojach z ogródkiem za 45.000 kor.;

b) we Lwowie realność z ogrodem w śródmieściu obok tramwaju z gwarancją 2% czystego dochodu od włożonego kapitału na razie, oraz liczne kamienice;

c) w Galicji liczne, mniejsze i większe folwarki i dobra.

aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska 1. 7. II. piętro.

KASY

ogniotrwałe MOTOR Kopernika
dostarcza 1. 54.

2 chłopców

przyjmie

Drukarnia Wł. Łozińskiego

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznie położeniu, chora, prosi serca litoskiego o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego 1. 7

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzechała, Lwów, Piaskowa 27, L. p. od 4-5 po południu.



FIRMA kawarska Cwenarski, Wolak i Heran

skład pieców i kuchen kaflowych

wykonuje wszelkie przeróbki i reperacje.

Kantor zamówień i wystawa: Lwów, Leona Sapiehy 81.